Nr. 212 (1334) Warszawa, Wtorek 9 Sierpnia 1921 roku. ROK XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 280.—
bez odnoszenia	„ 260.—
Na prowincji miesięcz.	„ 290.—
Zagranicą	„ 360.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrologi	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż. Fantazyjne i firm zagran. o 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 10 mk. — na prowincji 10 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Krytykom P. P. S.

Cała bez wyjątku prasa burżuazyjna, od organów endecko-sjonistycznych począwszy, a kończąc na „Narodzie“ — wykazała niezwykłe zainteresowanie dla kongresu partyjnego i jego uchwał. Żaden z dotychczasowych kongresów naszych nie był tak szeroko i tak długo omawiany. Źródło tego zjawiska jest dwojakie. Rok ubiegły zaznaczył się w całej Europie faktem rozłamu we wszystkich partjach socjalistycznych. Spodziewali się tedy nasi „najserdeczniejsi“, że P. P. S. będzie jeszcze na tyle przynajmniej międzynarodową, że pójdzie w ślady Europy i również „rozłamie się“.

Z drugiej strony partje burżuazyjne w Polsce są albo tak słabe pod względem liczebnym i moralnym, że prawie żadnego wpływu nie wywierają na życie polityczne (np. t. zw. demokraci, mieszczanie, konserwatyści), albo też same wciąż się łamią i kruszą, jak drzewo spróchniałe (np. Endecja, rozproszkowana w Sejmie na 4 odłamy, z których grupę Skulskiego zaliczyć można do opozycji endeckiej). Zrozumiałą jest tedy chęć ujrzenia rozłamu w P. P. S., albowiem, jak wiadomo, niedola czy klęska wroga przynosi znaczną ulgę cierpieniom własnym i osładza klęski własne.

A gdy kongres łódzki zawiódł doszczętnie oczekiwania przeciwników naszych, gdy się pokazało, że P. P. S. nietylko nie dotknął rozłam, lecz, że, przeciwnie, wyszła ze zjazdu bardziej, niż kiedykolwiek, zwarta organizacyjnie i wzmocniona moralnie — nastąpiło gorzkie rozczarowanie. W prasie endeckiej można było wyczuć źle hamowaną złość, kiepsko ukrywaną nienawiść. Prasa ta zbyt jest nieuczciwa i zdeprawowana, by otwarcie przyznać się, że ją zawiodły oczekiwania. A dla wyżej wspomnianych przyczyn nie mogło być mowy o rzeczonej krytyce naszego stanowiska i naszych uchwał. Zaczęto tedy tumanić czytelników, że P. P. S. wprawdzie jeszcze jest „cała“ i żyje, ale że w niej niema już nic z socjalizmu, ani z międzynarodowości, że socjalizm wogóle zbankrutował, a wraz z nim i P. P. S. i t. p.

Pierwszeństwo w tej endeckiej „krytyce“ P. P. S. zdobył p. St. S. z „Rzeczypospolitej“. Pan Stroński sam już chyba poczuł, jak śmiesznym jest w roli kaznodziei wobec P. P. S., wysunął tedy swego pomocnika, który sądził snać, że zdobędzie ostrogi rycerskie w zawodzie dziennikarskim, gdy odważy się na jaknajbrudniejsze potwarze i jaknajbezczelniejsze kłamstwa. Pan ten ucieka się — wzorem wszystkich tuzinkowych gazeciarzy burżuazyjnych wszystkich krajów do wygrywania cudzoziemskich socjalistów przeciwko socjalistom własnego kraju i ma odwagę zarzucać P. P. S. brak programu! (Chętnie przeczytalibyśmy program polityczno-społeczny stronnictwa Dubanowicza i Strońskiego, ale chyba dużo jeszcze czasu upłynie, zanim Paderewski skomponuje tego rodzaju utwór). Polemizować z takim panem byłoby rzeczą poniżającą, gdyż swą „krytyką“ P. P. S. postawił się poza nawias uczciwej i poważnej publicystyki.

Krytycy lewicy burżuazyjnej nie używają, oczywiście, metod endeckich. Owszem przyznają łaskawie, że „źródła socjalizmu nie wygasły, metody taktyczne naginają się do dynamiki życia, toczą walkę z przeszkodami, prężą się i znów cofają wobec trudności“. Nie będziemy tu rozważali twierdzeń p. A. z „Narodu“ o „ewolucji marksizmu“, o której od dziesiątków lat pełno na łamach wydawnictw burżuazyjnych, a którą burżuazja rozumie po swojemu, prześlizgując się zazwyczaj po powierzchni zagadnienia. Nas tu obchodzi stosunek autora do P. P. S. Otóż partja nasza podług p. A. „również przechodzi poważną ewolucję. Szuka nowej drogi. Ścierają się dwa kierunki: radykalniejszy i umiarkowańszy“.

Jeżeli na tem tylko ma polegać „poważna ewolucja“ w partji naszej, w takim razie nie odniesie ona żadnych poważnych skutków. Wszystkie partje socjalistyczne zarówno przed wojną, jak obecnie, miały i mają w swych szeregach prądy t. zw. radykalne i t. zw. umiarkowane. Ma je też P. P. S. Na kongresie łódzkim kierunki te uwydatniły się z mniejszą, niż zazwyczaj ostrością, a wyraźne odgraniczenie się ogółu delegatów zarówno do komunistów, jak też N. P. R. świadczy najlepiej, że od „ścierania się“ kierunków w łonie P. P. S. nie zagraża jej żadna „poważna ewolucja“.

Dalej p. A. wytyka wodzom i teoretykom P. P. S., że ci usiłują przekonać, że nic się nie zmieniło i że wskutek tego argumenty ich są „oportunistyczne, nie rzeczowe“. Cóż takiego się zmieniło? Ano, oczywista: „bolszewizm wbił się klinem w naukę i w taktykę socjalizmu“ — oświadcza p. A. Rozszczepił dążności, które w kilku kierunkach odpychają się wzajem. I nowa koncentracja nie będzie już łatwa“.

Bolszewizm istotnie rozszczepił nie socjalizm, lecz socjalistów. Ale cała siła i wyjątkowość P. P. S. polega właśnie na tem, że ona najwcześniej dostrzegła rozkładową robotę bolszewizmu i zdołała uchronić się od jej wpływu. A potrafiła tego dokonać tylko dlatego, że nie uznała bolszewizmu ani za marksizm, ani za socjalizm, że umiała od pierwszej chwili odgrodzić się od Moskwy. Dlatego też bolszewizm nie „wbił się klinem“ ani w program, ani w taktykę naszą. I dlatego też „publicyści P. P. S. mogą sobie pozwolić na spokój akademicki“, który zdaniem p. A. „osłania tylko rozłamy, które wkradły się nietylko do polityki, ale tak samo do dusz“.

Niech p. A. zostawi w spokoju dusze P. P. S.-owe. Faktem jest jeno bardzo znamiennym, że bolszewizm w ogromnej mierze stał się przytułkiem dla skołatanych wojną dusz inteligenckich, nie wiedzących, co z sobą począć i oczekujących zbawienia w natychmiastowej rewolucji światowej, lub wogóle w jakiejś katastrofie powszechnej. P. P. S. może też właśnie ze spokojem stwierdzić, że nigdy nie traciła z oczu rzeczywistości i nigdy nie uprawiała polityki fantastycznej.

Ale podczas gdy demokratom z „Narodu“ idzie o to, żeby P. P. S. sprowadzić na drogę „ewolucji“ i sprowadzić ją na swe podwórko, to przeciwnie reakcja endecka chciałaby za wszelką cenę pozbyć się P. P. S., jako czynnika, odgrywającego wybitną rolę w życiu politycznem kraju. Endecy wiedzą dobrze, że gdyby P. P. S. była sektą i ograniczała się jedynie do polityki sekciarskiej, odrzucając wszelką pracę twórczą i przekształcającą w obecnych warunkach, to znacznie łatwiej dałaby sobie z nią radę. Dlatego tak wymowną pała sympatją ku komunistom i wali w P. P. S., jak drągiem, Łańcuckim i Dąbalem.

Ale nic z tego!

P. P. S. w ciężkich 30-letnich trudach nauczyła się łączyć pracę dla przyszłości z robotą dla dnia dzisiejszego. Nauczyła się tego nie z książek, nie z teorji, lecz właśnie w walce codziennej, żmudnej i krwawej. Dlatego rzadko kto z obozu burżuazji może zrozumieć i odczuć ideologję i działalność P. P. S., gdyby nawet chciał.

Ale robotnicy uświadomieni, robotnicy z P. P. S. powinni wyciągnąć ten wniosek z zachowania się burżuazji po ostatnim kongresie, że partja nasza maszeruje w dobrym kierunku, że samodzielność swą partja nasza zachowa tylko wówczas, gdy nie odchyli się w stronę „ewolucji“ panów demokratów i nie pójdzie na lep frazesów rzekomo rewolucyjnych, rozsiewanych hojną dłonią przez twórców czrezwyczajek, przez „przednią straż“ głodu, cholery i demoralizacji robotniczej.

J. M. B.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Nowe oszczerstwa endeckie w prasie francuskiej; — Akcja międzynarodowych giełdziarzy w sprawie Górnego Śląska; — O rzekomem porozumieniu polsko-niemieckiem; — Wpływ wjony grecko-tureckiej na rozstrzygnięcie sprawy Górnośląskiej; — Głód w Rosji; — Znowu niesłuszne zarzuty przeciwko Polsce.

Czekałem cierpliwie, a może nawet zbyt cierpliwie aż będę was mógł zawiadomić o odwołaniu następującej opinji, przypisanej w poczytnem „Echo de Paris“ z dnia 25 lipca p. Korfantemu:

„Polska z drugiej strony jest w przededniu wyborów, **które na jesieni „uprzątną“ zapewne rządy Piłsudskiego, by na ich miejsce wprowadzić rząd porządku, złożony z narodowych demokratów i właścicieli chłopskich**, dążący do ustalenia waluty, skonsolidowania sił moralnych, do rozbrojenia i oddania się sprawom pokojowym, oraz rekonstrukcji narodowej zagłębia górno-śląskiego, która oby jaknajprędzej nastąpiła, (co obiecuje odbyty plebiscyt)“.

Te słowa są przytoczone z artykułu pana Charles Bonnefona p. t. „Czego chce p. Korfanty“. Pan Bonnefon znany już jest oddawna czytelnikom „Robotnika“. W czasie inwazji bolszewickiej był w Warszawie i stamtąd nadsyłał wrogie dla Piłsudskiego i demokracji artykuły i depesze, rozpływając się nad cnotami politycznemi i społecznemi Narodowej Demokracji. W najgroźniejszej dla Polski chwili, za pośrednictwem pana Bonnefona, pana Bidou i innych, prowadzona była zagranicą z warszawskiego klubu myśliwskiego i t. p. instytucji robota endecka. Dziś znów, gdy cały wysiłek narodowy winien być solidarnie skierowany dla obrony Śląska, składa się gwarancję lojalności, sprawności ekonomicznej i politycznej Polski, umiejętności zarządzania Górnym Śląskiem, uspakaja się kapitalizm, nie mający do Polski zaufania, zapewnieniem, że rządy Piłsudskiego będą „uprzątnięte“, a na ich miejscu stanie polska reakcja mieszczańska i chłopska“.

P. Korfanty nie przyznaje się do tego skandalicznego artykułu, który dopiero przeczytał po 2-ch dniach, ale p. Rakowski, tytułujący się przedstawicielem rządu i śledzący dobrze za prasą, nie mógł o nim nie wiedzieć, więc dlaczegóż go zaraz nie pokazał p. Korfantemu. Poselstwo przeraziło się, ograniczając się do wysłania p. Skirmuntowi wyjaśnień o swojej i p. Korfantego w tej sprawie niewinności. Ale dlaczegóż do dzisiejszego dnia niema publicznego odwołania? Domyślamy się, że ktoś z bliższego otoczenia p. Korfantego wyrządził tę złą przysługę polskiej sprawie i dyktator zmuszony został przez to do milczenia.

Od chwili niefortunnego przyjazdu do Paryża p. Korfantego, mieliśmy na schodach nieszczęśliwe jego wywiady, których treści sam później zaprzeczał, a teraz ta nowa historja poucza nas o rozumie, o pojmowaniu obowiązków społecznych, uczciwości publicznej i takcie politycznym, osobników zbliżonych do p. Korfantego. W tym artykule jest jedno zdanie z którem spotykaliśmy się już i w innych pismach: „Od odroczenia sprawy śląskiej pan Korfanty woli podział Śląska“.

„Echo de Paris“ przypisuje też p. Korfantemu zdanie, że „Polska, mając bezwzględnie zaufanie do Ententy, ślepo podda się jej wyrokowi“. Zapytujemy, co będzie, gdy Rada Najwyższa wyda wyrok, nie odpowiadający w zupełności żądaniom ludności śląskiej? Czy „anonim“, informujący w powyższy sposób prasę francuską w imieniu p. Korfantego, jest pewny takiej bierności społeczeństwa polskiego, i jakież ma prawo dawać gwarancję takiej „poniżającej lojalności“, wprowadzając w błąd opinję francuską? I czy endecki informator „Echo de Paris“ nie rozumie tego, że przeszkadza nawet broniącym naszej sprawy wpływowym osobistościom we Francji, utrzymującym, że polska ludność nigdy się nie pogodzi z myślą podzielenia Zagłębia. Nie mówimy już o tem, że przekreśla to plebiscyt i powstanie polskie. W tej enuncjacji mamy też następujące zdanie: „Przyjmując bez ograniczeń ideę podziału, który nie może być o wiele bardziej nieracjonalnym w swych konsekwencjach, niż podział Cieszyna, (Polska, domagała się szybkiego załatwienia, które mogłoby jej pomóc do zbliżenia się do Czecho-Słowacji (!) obecnie wraz z Górnym Śląskiem oczekuje z niecierpliwością decyzji, zgodnych z traktatem pokoju“. Czy lud górnośląski jest nieświadom. krzywdy wyrządzonej swym braciom w Cieszyńskiem? Czy walczył tylko dla jakiejś zgody którą możnaby jaknajprędzej osiągnąć? Stanowczo, endecja nadużywa cierpliwości klasy robotniczej!

Emisarjusz endecki, obiecujący kapitalizmowi wszystkie rozkosze, a nawet poprawę waluty (którą cudownie poprawił pan Grabski), gdy reakcja już zupełnie nad Polską roztoczy swe skrzydła, nie wie nawet, że w pewnych okolicznościach, upadek waluty leży w interesie obcego kapitalizmu, a zresztą, czyż nie jest wiadomem i czy o to nie zapytywano się przypadkiem pana Grabskiego, no i innych mężów stanu, czemu to w Polsce tylko 5% ludności płaci podatki? i dlaczegóż przedewszystkiem uchylają się od nich, jak i od wszelkich ofiar materjalnych dla państwa „wielcy obszarnicy i zamożni włościanie“. Czy przypadkiem nie powiedziano p. Grabskiemu, co mógłby powtórzyć endecji, że Polska jest jedynem w Europie krajem, w którym ci, co największe powinni ponosić ofiary pieniężne, są zupełnie pod tym względem obojętni i że państwo polskie wobec tego nie wzbudza zaufania zagranicą?

Podczas, gdy eksperci pocą się i biedzą w jaki sposób pokrajać pasztet górno-śląski, tak, by Francuzi nie poczubili się z Anglikami i Włochami (Ślązacy zachowują się spokojnie po wyroku, wszak o tem zapewnił p. Bonnefon !) to o ile wiem, w sferach giełdowo-finansowych narodził się nowy projekt Międzynarodowe sfery żądają całości ekonomicznej Zagłębia górno-śląskiego, bo przy jego podziale eksploatacja natrafiłaby na trudności. I tak niezależnie od tego, jakie obszary przypadną Polsce czy Niemcom, wzajemne cła

mają być zniesione; woda, koleje, elektryczność, będą miały specjalną autonomję (prawdopodobnie zostaną pod zwierzchnictwem różnonarodowych eksploatatorów) jakoteż i elektrownie w Zabrzu. „Petit Parisien", czuwający znów specjalnie nad pogodzeniem się kapitalizmu francusko-niemieckiego i angielskiego, kosztem Górnego Śląska, puścił dziś sensacyjną wiadomość, że wysłaniec pana Rathenau do Warszawy, p. Blankenstein, doszedł już do porozumienia z panem Skirmuntem, to jest, że Niemcy nie przypuszczając, by im oddano całe Zagłębie górno-śląskie, chcą wejść w układy ekonomiczne z Polską i że już nastąpiło porozumienie, co do wspólnej eksploatacji Górnego Śląska, która ma się rozciągnąć i na inne gałęzie handlowe i przemysłowe w całej Polsce. Weźcie teraz towarzysze tę pierwszą propozycję giełdziarzy i finansistów i tę drugą pogłoskę (pp. Skirmunt—Rathenau), to ujrzycie całą machinację porozumiewającego się ponad głowami ekspertów, międzynarodowego kapitalizmu, bo wszak poza plecami Niemców stoją nietylko niemieckie kapitały!

Jaki wpływ te rozmaite kombinacje finansowe wywierać będą na przebieg układów (a obawiają się też, że skończyć się one mogą na „niczem") już niedługo zobaczymy. W pogotowiu zawsze nasi opiekuni mają „oddanie Górnego Śląska na dłuższe lata pod zarząd komisji wielkich państw". Ani jest wiadomem że dotychczas rząd francuski stoi też w obronie naszych na Śląsku interesów.

Dla uzupełnienia jeszcze muszę dodać, że zwycięstwa Greków nad Turkami, utrudniają w sprawie Śląska rządową akcję francuską. Przy zwycięstwie bowiem Turcji, podniosłyby się akcje Francji na Wschodzie, uzależniając do pewnego stopnia Anglję. Zwycięstwa Greków są jednocześnie zwycięstwami Anglji. Mówiło się przedtem, że za ustępstwa, poczynione Anglji przez Francję na dalekim wschodzie, oczekiwać było można wzamian i pewnych ustępstw ze strony Anglji na korzyść żądań Francji na Górnym Śląsku. Karta się odwróciła i na zwycięską Turcję już liczyć nie możemy. O tej wzajemnej zależności tak różnorodnych zjawisk mówi się i pisze zupełnie poważnie. Tak to rządy rozumieją, stanowienie ludów o własnym losie.

Ale jeszcze są i inne przeszkody. Sprawie Śląskiej nie będzie poświęcona oddzielna konferencja Rady Najwyższej, jak to poprzednio było w projekcie. Będzie ona rozstrzygana wśród masy innych spraw międzynarodowych, a więc poniekąd pewnie się ją z niemi powiąże. I tak np. pomoc dla głodnej Rosji ma być też na porządku obrad. Co tam się będzie mówiło o głodzie, nie wiem, ale sądząc z pism burżuazyjnych, to przewidzianem jest, że i o stronie politycznej (w znaczeniu burżuazyjno-reakcyjnego wskrzeszenia Rosji) też będzie mowa. Briand widział się z Kiereńskim, który zapewne powiedział mu to samo, co jednemu z dziennikarzy, że państwa, graniczące z Rosją, korzystając z głodu i cholery, zamierzają wtargnąć do Rosji.

To jest poprostu bolszewicko-niemieckie oskarżenie, by dać przeciw Polsce oręż do ręki Anglji, broniącej niby to całości Rosji, oczernia się nasz kraj, który pono wszędzie szuka awantur imperjalistycznych, tak dobrze na Litwie, na Ukrainie, jak i na Górnym Śląsku. My sami nie wątpimy i o tem pisaliśmy, że międzynarodowy kapitalizm czeka tylko sposobności, by choćby z naszą pomocą, rzucić się na Rosję i tam gorsze od bolszewickich, bo reakcyjne carskie rządy zaprowadzić, ale jest świadomą nieprawdą, byśmy chcieli tym zamierzeniom pomódz.

My nie chcemy okupować Górnego Śląska żadnemi cudzemi ofiarami, składanemi na ołtarzu międzynarodowego kapitalizmu, nawet gdy chodzi o wrogą nam Bolszewję. Niebezpieczeństwo tej nowej awantury istnieje. Moskiewska czarna sotnia krząta się koło tego, czemu nie przeczymy, ale my dla niej na samych siebie bicza nie będziemy kręcić!

Uczestnicy naszego kongresu, nadesłali mi pismo opatrzone licznemi podpisami wielce zasłużonych dla P. P. S. i socjalizmu towarzyszy, z łaskawem dla mej pracy uznaniem i życzeniami. Mam na nie krótką odpowiedź: „Nie zasłużony, a szczęśliwy!".

Hieronimko.

4 sierpnia 1921 r.

WACŁAW WOLSKI.

—o—

Z nowych sonetów.

WESTCHNIENIE.

..Chcę utrwalić na Wieczność w złotej kantylenie
Tchnące zapachem leśnej, zroszonej konwalji,
Zkądś przywiane, na Wiewu Tajemnicy fali,
Czyjeś, Bezprzyczynowe, Przelotne Westchnienie...

Cieniem Tajni na twarzy złociście się mienie,
Gdy niesłyszalnym szeptem Ono mi się żali
Na Smutek Wszystkich Rzeczy, Pożerczy, Baali,
I na Wyzute z Sensu, Wieczne Wszechcierpienie...

..Jest w niem jakaś Nirwanna, Beznadziejna Yoga *)
Pewne jakby Zwątpienie, czy Sceptycyzm Boga,
Co się zadumał pośród Wieczności Samotni...

...Lecz jest i coś, od czego stają się pozłotni
Duchem — Biedni Zjadacze Powszedniego Chleba..
Coś, przed czem się ukorzyć, jak przed Cudem trzeba!...

Warszawa, dnia 7 sierpnia 1921 r.

*) Mądrość

Gospodarstwo Rosji Sowieckiej w r. 1920.

III.

RUDY.

Wydobycie rudy żelaznej wyniosło w r. 1920 9420 tys., czyli 2,25% wydobycia normalnego (400—500 milj. pudów). Najbardziej wydajnemi były kopalnie uralskie, które dały 7725 tys., Rosja środkowa dała 1400 tys. pudów, Rosja północna — 295 tys. Największe kopalnie, mianowicie Krzywego Rogu, były zatopione i nie dały nic. Kiercz była we władzy Wrangla. Inne rudy były wydobywane wyłącznie na Uralu. W r. 1920 wydobyto: miedzi — 229 tys. pud., czyli 0,6% produkcji przedwojennej (40 mil. pud.); manganu 395,7 tys. pud., czyli 2,6% prod. przedw. Właściwie wydajność kopalni uralskich nawet przewyższyła przedwojenną, ale jest ona znikoma w porównaniu z kopalniami południa Rosji, które były zupełnie nieczynne.

Magnezytu wydobyto 1091 tys. pud., czyli 27% prod. przedw. (4 milj. pud.); azbestu 91 tys. pud. — 6% (1½ milj. pud.).

SÓL.

Soli wydobyto w r. 1920 — 20,9 milj. pudów (produkcja przedwojenna — 122 milj. pudów). Robotników pracowało 7,3 tysięcy (przed wojną — 18,7 tys.). Produkcja spadła o 83%, ilość robotników — o 60%.

Pomiędzy poszczególne rejony produkcja dzieli się w nast. sposób: Baskunczak dał 4,8 milj. pud., Usolje (gub. Permska) — 5,6% milj. pud., Don — 9,5 milj. pud., kopalnie Ileckie i in. — 1 milj. pud. Konsumcja soli wyniosła w r. 1920 — 35 milj. pudów, 15 milj. pud. zostało wzięte z zapasów, które wynosiły ogółem 28 milj. pud. Dzięki trudnościom transportowym cena soli znacznie wzrosła i sól stała się najbardziej poszukiwanym towarem, a przez to poniekąd środkiem wymiany i w tym charakterze używana była nawet przez władze sowieckie (wymiana zboża na sól).

PRZEMYSŁ.

Wyżej przytoczone dane o stanie rolnictwa, produkcji rud i środków opałowych już wyznaczają granice, w których mógł pracować przemysł rosyjski.

Metalurgja: Ogółem wyprodukowano 6,1 milj. pud. żelaza lanego (2,4% produkcji przedwojennej — 250 milj. pud.) i 9,1 milj. pud. żelaza walcowanego (4,5% prod. przedw. — 203 milj. pud.).

Przemysł tkacki i przędzalniany: Przędzy bawełnianej wyprodukowano w r. 1920 825 tys. pud (przed wojną — 20 milj. pud.), surówki — 730 tys. pud. (przed wojną — 17 milj.). Fabryk było czynnych 79 (przed wojną 986), w nich wrzecion 485 tys. (przed wojną 9225 tys.), warsztatów 19 tys. (przed wojną — 250 tys.). Bawełną obsiano 109 tys. dziesięcin (przed wojną 722 tys.). Robotników pracowało 193 tys. (przed wojną 465 tys.). Przędzy wełnianej wyprodukowano 491 tys. pudów, sukna — 14 milj. arszynów (przed wojną 882 milj., w tem sukna grubego 7,8 milj.

Fabryk pracowało 70, w nich wrzecion 98 tys. (przed wojną 1300 tys.), warsztatów 40 tys. (przed wojną 142 tys.), robotników 57 tys.

Przemysł chemiczny: Fabryk było czynnych 25, robotników 10 tys. Ogólna produkcja 5 milj. pudów (normalna 30 milj. pud.)

Gumowy: Fabryk pracuje 4, robotników 5,7 tysięcy.

Farmaceutyczny: Fabryk pracuje 19, robotników 1500.

Zapałek wyprodukowano 632 tys. skrzyń (w r. 1916 — 3060 tys.). Fabryk pracowało 83 (w r. 1916 — 107), robotników 11 tysięcy.

Gorzelni pracowało 200 (w r. 1913 — 2197). Kartofli zużyto 7 milj. pudów, spirytusu wyprodukowano 1,2 mil. wiader (w r. 1913 — 105 mil.).

Krochmalu wyprodukowano 247 tys. pudów, patoki — 357 tys. Fabryk było czynnych 206 dużych i 343 małych, kartofli zużyto 4951 tys. pud., robotników pracowało 2300.

Oleju wyprodukowano 605 tys. pudów, Fabryk pracowało 90.

Cukrownictwo: Cukrowni było czynnych 191 (w r. 1913 — 240) cukru wyprodukowano 5 milj. pudów (w roku 1913 — 83 milj.). Buraków zużyto 45 milj. pudów (w r. 1913 — 665 milj.). Obsiano burakami 184 tys. dziesięcin (w r. 1913 — 598 tys.).

Garbarstwo. Garbarni pracowało 766, z 20 tys. robotników. Skór przerobiono 5,5 mil. sztuk, w tem 2 mil. wielkich i 3,5 mil. drobnych.

Kuśnierstwo: Skór owczych i kozich przerobiono 3,8 miljonów, futer drobnych zwierząt — 4,5 mil. Przedsiębiorstw pracowało 186 (z tych tylko 11 nacjonalizowanych), robotników — 6 tys.

Zarząd Kas Chorych

winien spoczywać w ręku robotników.

Dekret z dnia 11-go stycznia 1919 r., a potem ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby z dnia 19 maja 1920 r., dają szeroką podstawę sprawie ubezpieczeń zdrowia. Na podwalinie tej mógłby być już wzniesiony gmach nowoczesny, dmokratyczny i samorządny. Jak się to stało i czem się to dzieje, iż gmachu tego robotnicy polscy na terenie dawnego Królestwa nie budują, że ustawy, poręczającej im samorząd nie wyzyskali, że sprawę całą w rękach Rządu zostawili?

W roku 1919 sfery kierownicze partji robotniczych zaliczyły sprawę t. zw. „Kas Chorych" do spraw „załatwionych", nad któremi ani Partja robotnicza, ani ogół robotniczy nie mają potrzeby czuwać. Ministrem Pracy był naówczas tow. Ziemięcki. Ustawa stała na wysokości wymagań, może nawet wyprzedzała wymagania pracujących.

Za stratę czasu uważano zajmowanie się sprawą powierzoną w dobre ręce.

Z biegiem lat 1919, 1920, 1921 r. rządy w Polsce się zmieniały, a pogląd na sprawę Kas Chorych trwał dawny.

Dziś sprawa Kas Chorych jest w zupełnie innych rękach. Dziś w rządzie i nad rządem panuje reakcja, a losy Kas Chorych wymykają się coraz gruntowniej z rąk robotników (że wspomnę o tymczasowem odłożeniu rozciągnięcia ustawy na robotników rolnych).

A dzieje się to w chwili, gdy „zatrudnieni na podstawie umowy" robotnicy i inteligencja pracująca otrzymują płace, nie wystarczające do zaspakajania elementarnych potrzeb, a ponadto zwalczać muszą ciężką niedolę „wolnego handlu", tak gorliwie krzewionego przez rząd.

Dziś choroba staje się dla robotnika klęską i dziś zaczyna on oceniać wartość dobrego i dobrze zorganizowanego ubezpieczenia zdrowia.

W artykule: „Żądamy sprawozdania Kasy Chorych" „Robotnik" nawołuje Komisarza rządu Warszawskiej Kasy Chorych p. Sella do złożenia sprawozdania ze swej działalności. Sądzę, że przedtem należałoby się zapytać rządu, czemu to robotników i pracowników Warszawy uważano przez 2 lata za małoletnich i wbrew prawu i przepisom 2 lata warszawską Kasą Chorych rządzi Komisarz?

Czemu dopuszczono do tego, iż proletarjat Warszawy myśli, iż to Rząd za swoje pieniądze buduje Warszawską Kasę Chorych, podczas, gdy w istocie na budowę tej kasy Rząd zaciąga w imieniu proletarjatu warszawskiego (patrz skrypta dłużne Komisarza Rządu) wielomiljonowe pożyczki i powierza dysponowanie sumami temi p. Komisarzowi bez kontroli społecznej, ba! nawet bez kontroli tych organów rządu, które we wszystkich instytucjach rządowych kontrolę taką prowadzą (patrz odpowiedzi p. Komisarza Rządu do Najwyższej Izby Kontroli w sprawie poniechania zakupu domów przerabianych).

W tych warunkach Warszawska Kasa Chorych, powstająca bez udziału ubezpieczonych, według widzimisię jednego człowieka, przestaje być organizacją społeczną.

I stąd pochodzi to, że w masach budzi się niechęć do „nowego niesprawiedliwego podatku rządowgo" i ta niechęć zwęża plany organizacji Kasy, zacieśnia i paraliżuje jej działalność.

Wsłuchajcie się, towarzysze, w te, pełne braku zrozumienia celu i zadań kasy, skargi z jakiemi spotykać się trzeba przy zbieraniu i potrącaniu składek od ubezpieczonych na rzecz Kasy, a zrozumiecie dziką radość reakcji, podsycającej te narzekania, w których widzą widomy krach wszelkiej samorządności proletarjatu i z których korzystają, by ośmieszyć, zdeptać sama myśl ubezpieczenia społecznego „przymusowego"!

Jeden na stu rozumie, o co idzie i ten jeden — najczęściej — to pracownik, znający stosunki bądź galicyjskie, bądź zagraniczne.

Dziś wzywamy p. Sella, Komisarza Warszawskiej Kasy Chorych, do złożenia sprawozdania, lecz późno to czynimy.

25 września i 2 października po 2-ch latach pełnienia czynności przez p. Komisarza (ustawa przewiduje termin półroczny) p. komisarz ogłosił nareszcie wybory i tem samem dał nam nakoniec prawo, po roku od czasu rozpoczęcia działalności Kasy, przystąpić do wyboru Rady i objęcia zorganizowanego już i będącego w pełnym biegu aparatu.

Żądamy sprawozdania, ale nie wskazujemy wyraźnego adresu, komu to sprawozdanie ma być doręczone.

Robotnicy mają od 11 stycznia 1919 roku prawo żądania utworzenia w Warszawie Rady Kasy Chorych i Zarządu. Wybory, rozpisane obecnie, winny były odbyć się conajmniej rok temu.

Nie to jest skandalem, że p. Sell nie składał, lub nie złożył do pism sprawozdań ze swej działalności (do czego formalnie nie jest zobowiązany), lecz to, iż mógł przez 2 lata rządzić Warszawską Kasą Chorych, jako Komisarz Rządu, bez udziału Rady, a żadna organizacja robotnicza nie przyparła Rządu do muru o to, aby ogłoszono regulamin wyborczy, aby rozpisano wybory do Kasy.

Zupełnie tak, jakgdyby się to odbywało gdzieś na głuchej prowincji, a nie w stolicy kraju

Dziś musimy naprawić nasze własne zaniedbanie, musimy nietylko uczynić to, czego żąda tow. J. W., to jest zażądać sprawozdania od Komisarza Sella, ale też musimy wybrać Radę Kasy, ten organ, który owo sprawozdanie zarządzi i wartość pracy p. Sella oceni. Musimy wogóle „wglądnąć" w te sprawy, rozpatrzeć się nietylko w tem, co się dzieje w Warszawskiej Kasie Chorych, lecz wogóle, co się dzieje z całą sprawą Kas Chorych, co robi Rząd w tej sprawie i co my robimy.

St. W.

Pańszczyzna na Spiszu.

Pańszczyzna?! Zdawałoby się, słowo — historyczne w Europie, bo nie mające odpowiednika w życiu. Tak mi się wydawało do dnia wczorajszego. Złudzenie me rozwiał znajomy, geolog, Stanisław Małkowski, prowadzący roboty w Pieninach. Był on niedawno na Spiszu polskim, t. j. tym skrawku Spisza, który został przyłączony do Rzeczypospolitej, i opowiada rzeczy bajeczne, choć prawdziwe. W tym zabitym górami zakątku, należącym do niedawna do Węgier, istnieją całe połacie majątków magnackich, na których chłop nie był uwłaszczony. Dziś jeszcze u stóp zamku średniowiecznego magnatów - obywateli Rzeczypospolitej rozsiane są chatki chłopskie na ziemi pańskiej. Włościanin nie ma ziemi, nie ma pastwiska. Aby wypędzić krowy, czy owce na paszę, musi prosić pana; aby uprawić kawałek roli, musi prosić pana. Za czasów węgierskich pan dawał ziemię, dawał pozwolenie na pastwisko, na zbiórkę drzewa w lesie za ściśle określoną ilość dni pracy na pańskiem. Całe życie wieśniaka było w rękach wszechwładnego pana i sług jego. Gdy buntował się i nie chciał chodzić na pańszczyznę, wyjmowano — bez względu na porę roku — okna i drzwi od chaty. Dziś jakoby — z chwilą przyłączenia tego zakątka do Polski — obowiązek pańszczyźniany został zniesiony. Cóż z tego? Wieśniak może wprawdzie nie iść na pańszczyznę, nie zgodzić się na warunki pańskie, ale nie pozostaje mu nic innego, jak umierać z głodu, lub iść w świat. Bo ziemia, jak należała do magnatów węgierskich i niemieckich, tak i należy nadal. Wieśniak nie ma ani pręta roli. Jego chata uboga stoi na ziemi pańskiej. Są to warunki tak potworne i niespółczesne, że należałoby zająć się niemi. Posłowie socjalistyczni powinni zbadać tę sprawę wszechstronnie na miejscu i wystąpić z wnioskami odpowiedniemi. Sprawa ta ma znaczenie nietylko ogólnoludzkie, społeczne, lecz i narodowe.

Na skrawku Spiszu, przyłączonego do Polski, wre nie przebierająca w środkach agitacja czecho-słowacka. Ludność polska Spisza, zwłaszcza zamożniejsza, nie jest podobno życzliwie usposobiona do Polski. Nasze oddziaływanie na tę ludność sprowadza się dotychczas do tego, że posyłamy tam żołnierzyków, a jednemu z wójtów władze dały baty (dosłownie baty). Ma to być lekcja poglądowa miłości Polski. Stosunkowo najlepiej do Polski usposobiona jest ta bezrolna ludność. Dlaczego? Bo nie pozostaje jej nic, jak nadzieja. A Polski nie zna jeszcze. Trzebaby zrobić wszystko, aby tej nadziei nie zawieść. Trzeba koniecznie ludność tę uwłaszczyć kosztem Węgrów i Niemców - obszarników. Jest to sprawa ważna i pilna.

B. Siwik.

Książki nadesłane.

Jan Pohorski. Nowa Zagroda. Rozplanowanie i budowa. Nr. 1 [illegible] „Kultura Nowej Polski". Tow. W[illegible]nicze „Ignis". Warszawa 1921

Czasopisma nadesłane.

Rocznik Kursów dla dorosłych. Tom II. Wydawnictwo Centralnego biura Kursów dla dorosłych, Warszawa 1921.

Co to ma znaczyć?

Zarząd Główny Związku Zaw. Rob. Roln. Rzplitej Polskiej wysłał dla sekretarjatu okręgowego swgo Związku w Krakowie „Niedolę Chłopską" po 100 egzmplarzy: Nr. 11—12 — 16 czerwca, Nr. 13 — 12 lipca i Nr. 14 — 29 lipca b. r.

Krakowski sekretarjat okręgowy dotychczas przesyłek tych nie otrzymał!

Zapytujemy, co to ma znaczyć. Dlaczego odpowiednie Urzędy pocztowe nie wykonywują swych obowiązków? Czy tu winna poczta, czy też może państwowe władze lokalne?

A może urzędy państwowe w ten sposób chcą dopomóc obszarnictwu w ich wyzyskiwaniu robotnika rolnego na terenie Małopolski i Cieszyńskiego?

Emen.

List otwarty

oskarżyciela moskiewskiego trybunału rewolucyjnego do Rządu polskiego.

Prof. Czlenow, oskarżyciel w Moskiewskim trybunale rewolucyjnym, ogłasza w Nr. 169 „Prawdy" z dn. 3 sierpnia r. b. „List otwarty do Rządu Polskiej Republiki" w nast. sprawie: W końcu lipca Moskiewski trybunał rewolucyjny rozpatrywał sprawę grupy osób, oskarżonych o systematyczne kradzieże w „Moskwotopie" (mosk. wydział opałowy) Na czele bandy stał niejaki Daumszlak, którego udział w kradzieżach został dowiedziony m. in. przez własne przyznanie się do winy. Pozatem przy rewizji u D. znaleziono 14 mil. rubli i 40 brylantów bez oprawy, chociaż otrzymywał pensji 2,700 rubli. Obecnie D. odmawia wszelkich zeznań, powołując się na to, że jest obywatelem polskim. Tymczasem w więzieniu przebywa szereg osób, których D. wskazał, jako wspólników, żeby jak stwierdził jeden z nich przeciągnąć sprawę.

Prof. Czlenow wyraża nadzieję, że Rząd polski nie będzie żądał odesłania D., którego obywatelstwo polskie ponadto nie jest dowiedzione.

***

Ponieważ pomiędzy powracającymi z Rosji obywatelami polskimi znajdują się indywidua podejrzane, wskazanem byłoby, żeby Rząd rozciągnął baczniejszą kontrolę nad repatrjantami.

Na wzmiankę, umieszczoną w „Le Journal de Pologne" z dn. 4 b. m., w sprawie cenzury listów, stosowanej wciąż jeszcze w Warszawie, Komisarjat Rządu odpowiedział listem, w którym powołuje się na przykład Węgier, Czech, Niemiec i Belgji, gdzie cenzura jakoby również istnieje.

Podając treść tego listu, ostatni „Le Journal de Pologne" wyjaśnia na podstawie zasięgniętych u źródła informacji, że Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę jest w błędzie, albowiem cenzura w przytoczonych państwach zniesiona jest już dawno.

Dzięki temu natomiast, że istnieje ona w Polsce listy, wysylane z Paryża do Warszawy pocztą lotniczą — a więc pilne — i istotnie szybko, bo w ciągu 9 godzin dostarczane do Warszawy — dochodzą do rąk adresatów z dwudniowem opóźnieniem.

Kronika polityczna.

Biuro Prasowe M. S. Z. komunikuje: nota wręczona dnia 7 sierpnia 1921 r. przez posła Zamoyskiego w Paryżu prezydentowi Rady Najwyższej brzmiała jak następuje:

„Panie Prezydencie! W chwili, gdy się zgromadza Rada Najwyższa dla powzięcia decyzji, które ustalą nieodwołalnie los Górnego Śląska Rząd Polski uważa, że jest jego obowiązkiem zwrócić uwagę Waszej Ekscelencji na okoliczności, które według jego przekonania winny być poważnie uwzględione w tym decydującym momencie. Ruch, który w pierwszych dniach maja wybuchnął na Górnym Śląsku uspokoił się dzięki metodocznej pracy komisji międzysojuszniczej, popartej skutecznie przez moralną pomoc Rządu Polskiego. Nie należy jednak zapominać, że to uspokojenie umysłów może być tylko czasowe. Jedynie szybka i ostateczna decyzja, zgodna z artykułami Traktatu Wersalskiego może przywrócić porządek i ład na terytorjum Górnego Śląska w sposób stary. Rząd Polski uważa za konieczne przypomnieć przy tej sposobności, jakie godne ubolewania skutki, spowodowała w maju r. b. już sama pogłoska, że los Górnego Śląska będzie przysądzony w sposób sprzeczny z artykułami Traktatu, z wolą ludu, wyrażoną w drodze plebiscytu. Świadom tego użył Rząd obecnie tak, jak i w przeszłości, całego wpływu moralnego jaki posiada na Górnym Śląsku. Nie omieszkał również użyć swej władzy wobec własnych obywateli, wzywając ich do spokoju i do zachowania zimnej krwi, jako też przekonywując ich, by nie tracili pełnej ufności w ducha sprawiedliwości przedstawicieli wielkich mocarstw sprzymierzonych, zgromadzonych w Radzie Najwyższej. Pełen tego zaufania i silny tem przeświadczeniem, że wyczerpał wszystkie środki, będące w jego rozporządzeniu, by zapewnić poszanowanie dla decyzji Rady Najwyższej, Rząd Polski oświadczył niedawno w Sejmie, przez notę prezydenta Rady Ministrów, że mógłby on użyć całego swego poparcia moralnego i materjalnego tylko dla wykonania decyzji, która uwzględniając rezultaty plebiscytu, byla w zupełności zgodną z artykułami Traktatu Wersalskiego.

Proszę przyjąć Panie Prezydencie, wyrazy mojego najwyższego poważania. (—) Poseł Rzeczypospolitej Polskiej Zamoyski.

***

P. wiceminister skarbu, dr. Rybąrski ma wkrótce objąć stanowisko cywilnego podsekretarza stanu w Ministerjum Spraw Wojskowych.

***

Poseł polski Filipowicz w sobotę dn. 6 b. m. złożył komisarzowi spraw zagranicznych, Cziczerinowi, listy uwierzytelniające. Nazajutrz zaś, czyli w niedzielę, przedstawił Cziczerinowi i Litwinowowi członków poselstwa.

W poniedziałek, dn. 8 b. m., poselstwo przeniosło się z wagonów do domu przy ul. Powarskiej, zajmowanego przez komisję repatrjacyjną, która przeniosła się do domu nr. 6 przy zaułku Charytoniewskim. Konsulat polski mieści się w domu Nr. 8 przy tymże zaułku. (E. E.).

Rada Najwyższa.

POSIEDZENIE RADY NAJWYŻSZEJ.

Paryż, 8 sierpnia.

(E. E.). Pierwsze posiedzenie Rady Najwyższej odbyło się w dniu 8 b. m. o godzinie 15-ej. Tegoż dnia rano Lloyd George odbył naradę z rzeczoznawcami, oraz konferencję prywatną z Briandem.

PORZĄDEK OBRAD RADY NAJWYŻSZEJ.

(E. E.). Porządek obrad Rady Najwyższej został ustalony ostatecznie w sposób następujący: 1) sprawa wysłania posiłków na Górny Śląsk; 2) sprawa podziału Śląska; 3) sankcje w Nadrenji; 4) sprawa sądu nad winowajcami wojennymi; 5) pomoc żywnościowa dla Rosji; 6) klauzule traktatu wersalskiego, dotyczące komunikacji powietrznej; 7) sprawy wschodnie oraz konfliktu grecko-tureckiego; 8) pomoc finansowa dla Austrji; 9) sprawa albańska. Dotychczas nie wiadomo napewno, czy kwestja ta będzie rozpatrywana. Sprawa pomocy dla Austrji była wprowadzona na porządek dzienny na usilną prośbę posła austrjackiego w Paryżu wobec krytycznej sytuacji wewnętrznej Austrji.

CZAS TRWANIA KONFERENCJI RADY NAJWYŻSZEJ.

Paryż, 8 sierpnia.

(PAT.). (Telegraphen Compagnie). Wedle oświadczenia udzielonego dziennikarzom, konferencja paryska potrwa 8 do 10 dni. Lloyd George będzie tak długo brał udział w konferencji, dopóki ważne sprawy, dotyczące Irlandji, nie zawezwą go do Londynu.

NARADY WSTĘPNE.

Paryż, 8 sierpnia.

(PAT.). (Havas). Lloyd George i Briand odbyli wczoraj wiecz. dłuższą konferencję.

Paryż, 8 sierpnia.

(PAT.). (Havas). Lloyde George odbył dziś z rana konferencję z rzeczoznawcami angielskimi, którzy brali udział we wstępnych badaniach sprawy górnośląskiej.

LAURENT U MILLERANDA.

Paryż, 8 sierpnia.

(E. E.). Prezydent Millerand przyjął w Rambouillet ambasadora francuskiego w Berlinie.

DELEGACJA FRANCUSKA W RADZIE NAJWYŻSZEJ.

Paryż 8 sierpnia.

(E. E.). W skład delegacji francuskiej w Radzie Najwyższej wchodzą: premier Briand, minister terenów oswobodzonych Loucheur, oraz sekretarz generalny Ministerjum Spraw Zagranicznych, Berthelot.

PRZYBYCIE DELEGACJI ANGIELSKIEJ.

Paryż 8 sierpnia.

(E. E). W niedzielę o godz. 7-ej w. przybył do Paryża Lloyd George w towarzystwie Lorda Curzona, Roberta Horne'a, Lorda Riddella, generała Twoitos'a, szefa służby informacyjnej min. wojny, oraz 40 funkcjonarjuszów, sekretarzy i daktylografek. Jednocześnie przybyli: ambasador japoński Hayashi, oraz rzeczoznawca finansowy włoski, Gianini.

PRZYBYCIE DELEGACJI WŁOSKIEJ.

Paryż, 8 sierpnia.

(E. E.). W dniu 7-ym b. m. przybyła do Paryża delegacja włoska na Radę Najwyższą, a mianowicie margrabia della Torretta, w towarzystwie rzeczoznawcy w sprawach wschodnich Galliego, dyrektora kancelarji min. spr. zagr. Brambilla, szefa sekcji spr. Wschod. Giarilla, szfa sekcji spr. europejskich Valentino oraz ministrów: wojny — Nawa i skarbu — Soleri. Delegacja włoska została przyjęta przez Brianda.

OWACJE DLA BONOMI'EGO.

Rzym, 7 sierpnia.

(Stefani). Prezes Rady ministrów, Bonomi, udając się w towarzystwie ministra finansów, Soleri na posiedzenie Rady Najwyższej, był na dworcu w Rzymie przedmiotem gorących owacji ze strony licznie zebranej publiczności.

UDZIAŁ WŁOCH W RADZIE NAJWYŻSZEJ

Rzym, 8 sierpnia.

(E. E). Z powodu sytuacji parlamentarnej we Włoszech Bonomi zmuszony był odłożyć wyjazd swój do Paryża. Wyjechał on w nocy z soboty na niedzielę w towarzystwie Conti'ego, kierownika ministerjum Skarbu oraz komandora Ciarocca. Bonomi przybędzie do Paryża w poniedziałek o godz. 10 rano.

Półurzędowa „Agenzia di Roma" omawiając udział Włoch w Radzie Najwyższej, wyraża się z wielką rezerwą, stwierdzając, że Włochy nie mogą zgodzić się na przyznanie Polsce takiej granicy zachodniej, która postawiłaby ją w stan niebezpiecznego osłabienia w stosunku do Niemiec.

SPRAWOZDANIE RZECZOZNAWCÓW.

Paryż, 8 sierpnia.

(E. E.). Rzeczoznawcy francuscy, angielscy i włoscy ukończyli sprawozdanie w sprawie Górnego Śląska, wręczone w dniu 7-ym b. m. delegacjom Francji, Anglji, Ameryki, Włoch i Japonji, biorącym udział w obradach Rady Najwyższej. Ponieważ osiągnięcie jednomyślności było niemożliwe, rzeczoznawcy podali krytyce każdy z projektów. Belgja reprezentowana będzie w Radzie Najwyższej przez Jaspara i Thounisa. Rząd belgijski oświadczył, że wstrzyma się od udziału w obradach w sprawie podziału G. Śląska, bowiem rozstrzygnięcie tej kwestji jest już całkowicie zawarte w traktacie Wersalskim, uznanym przez główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone.

ANGLJA A KOMISJA RZECZOZNAWCÓW.

Paryż, 8 sierpnia.

(E. E.). Na niedzielnym posiedzeniu Rady Ministrów w Londynie, na którem miano omówić ostateczne zarządzenia przed konferencją Rady Najwyższej nadeszła wiadomość, że konferencja rzeczoznawców nie dała konkretnych wyników. W angielskich kołach politycznych nie zdają sobie dotychczas sprawy z doniosłości, jaką będzie miał ten negatywny wynik. Panuje tam przekonanie, że francuscy rzeczoznawcy utrudnili porozumienie celem odroczenia ostatecznego uregulowania sprawy Górnego Śląska. Delegaci angielscy mają z całą energją nalegać na jej ostateczne załatwienie.

SPRAWA POSIŁKÓW.

Paryż, 8 sierpnia.

(E. E.). „Echo de Paris" podaje, iż w kołach angielskich utrwala się przekonanie, iż roztrząsanie roztrząsanie sprawy wzmocnienia załóg międzysojuszniczych na G. Śląsku będzie celowe dopiero po dojściu rządów do porozumienia w sprawie granicy polsko-niemieckiej. Gdyby zdanie to podzielała większość Rady Najwyższej, wówczas na posidzeniu popołudniowem sprawa posiłków będzie pominięta, natomiast Rada wysłucha exposé tez ogólnych.

LLOYD GEORGE O GÓRNYM ŚLĄSKU.

Paryż, 8 sierpnia.

(E. E.). „Intransigeant" podaje wywody L. George'a o G. Śląsku, wypowiedziane w rozmowie ze znaną osobistością ze świata politycznego: Lloyd George uważa, że kwestja górnośląska może być niebezpieczeństwem dla traktatu wersalskiego. Decyzja musi być powzięta bez względu na jakiekolwiek sympatje lub antypatje. Polacy muszą uszanować traktat wersalski, ponieważ Polska zawdzięcza mu życie. Lloyd George nie chce dopuścić możliwości, by Polska otrzymała drogą walki Górny Śląsk, jak się tego rzekomo domaga Korfanty. Lloyd George zarzuca Polsce obsadzenie Wilna, co uważa za poważne uchybienie. Zdaniem Lloyd George'a aljanci mogą żądać od Niemców spełnienia traktatu tylko w tym wypadku, o ile sami go będą szanować. Premjer angielski sądzi, że zapatrywanie to jest nie tylko kwestją honoru ale i rozsądku.

KU UGODZIE FRANCUSKO-ANGIELSKIEJ.

Paryż, 8 sierpnia.

(PAT.). (Havas). Po stronie angielskiej wyczuwa się pragnienie dojścia przez bezpośrednie porozumienie do zbliżenia rozbieżnych zapatrywań Francji i Anglji na sprawę podziału Górnego Śląska. Opinje publiczne francuska i angielska zdradzają jednakowe pragnienie dojścia do takiego rozwiązania sprawy, któreby uwzględniało dezyderaty obu stron, i zapewniają jednocześnie utrzymanie serdecznego sojuszu.

Paryż, 8 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Prasa francuska, omawiając sprawę konferencji Rady Najwyższej, wyraża się nader sceptycznie o możliwości pośrednictwa Ameryki lub Włoch. Zdaniem dzienników sprawa górnośląska jest niemal wyłącznie kwestją francusko-angielską. Cała prasa stwierdza, iż dążeniem Francji jest utrzymanie serdecznego przymierza, i stwierdza z dziennikiem „Figaro", że wszyscy Francuzi są przekonani, iż sojusz obu narodów jest niezbędny dla utrzymania pokoju świata, nalegają wszakże na konieczność strzeżenia zasadniczych interesów Francji i jej bezpieczeństwa. Dzienniki stwierdzają słuszność tezy francuskiej. Tak zwana „niepodzielność" okręgu przemysłowego, jak pisze „Petit Parisien", wydaje się czemś nieuzasadnionem gdyż sami inżynierowie stwierdzają, iż podział okręgu przemysłowego jest rzeczą wprawdzie trudną, lecz bynajmniej nie wykonalną. Opinja francuska zdaje sobie dokładnie sprawę ze znaczenia, jakie mieć może dla utrzymaia pokoju Europy Polska silna i żywotna.

WARUNKI UGODY FRANCUSKO-ANGIELSKIEJ.

Londyn, 8 sierpnia.

(E. E.). „Daily Chronicle" w artykule wstępnym pisze: Czy za tydzień istnieć będzie jeszcze porozumienie i sojusz francusko-angielski, które zwycięsko wyszły z wojny? Jest to rzecz wątpliwa. Żaden prezydent ministrów angielskich nie mógłby się zgodzić na układ, którego nieuniknoinym wynikiem byłaby wojna wcześniej, czy później. Oto dlaczego Lloyd George stanowczo opiera się takiemu rozwiązaniu zagadnienia górnośląskiego, któreby odebrało Niemcom okręgi przemysłowe. Rzeczoznawcy mogli nie dojść do porozumienia, Wobec tego zadaniem naczelników rządów będzie zadecydowanie, czy Śląsk Górny ma być wydarty Niemcom, czy też nie. Od ich odpowiedzi na to pytanie zależy dalsze trwanie porozumienia francusko-angielskiego. Istnieje wszakże jeden wzgląd pocieszający, a mianowicie tendencje kompromisowe ze strony nielicznej, lecz wpływowej części opinji francuskiej.

PRASA O STANOWISKU WŁOCH.

Rzym, 8 sierpnia.

(E. E). Rzymski korespondent „Information" według wiadomości ze źródeł urzędowych donosi, że delegacja włoska w Radzie Najwyższej starać się będzie uzgodnić punkty widzenia francuski i angielski w sprawach Górnego Śląska, wschodnich i Nadrenji. Jednakże gdyby się to nie dało uskutecznić, trudno przypuszczać aby Włochy całkowicie porzuciły punkt widzenia angielski. Zwłaszcza w sprawie śląskiej Włochy skłaniają się obecnie więcej aniżeli przed upadkiem Sforzy, ku polityce angielskiej. Oświadczenia poczynione w Komisjach Spr. zagr. przez Della Torretta i Marinisa nie pozostawiają co do tego żadnej wątpliwości, tembardziej, że rozmowy prywatne pomiędzy Torrettą a Marinisem wzmocniły stanowisko, zajęte przez nich w oświadczeniach urzędowych. Marinis oświadczył, że jedność przemysłowa Górnego Śląska nie może być naruszona, ujawnił przytem usposobienie wręcz nieprzychylne żądaniom polskim, skłaniając się natomiast ku tezie angielsko-niemieckiej. W najbliższym czasie Marinis wyjeżdża do Paryża.

PRZEWIDYWANIA „TEMPS'A" i „DAILY CHRONICLE".

Paryż, 8 sierpnia.

(E. E.). W związku z decyzjami, jakie mają zapaść w sprawie Górnego Śląska, „Temps" pisze: Państwa sprzymierzone winny być przygotowane na wszelkie ewentualności jeżeli nie zastosują środków zapobiegawczych. Jakiemikolwiek drogami mocarstwa będą zmierzały do utrzymania, względnie do przywrócenia porządku na Górnym Śląsku, jądro sprawy stanowić będzie to, by zapanowało między nimi porozumienie co do doprowadzenia sprawy do końca. Z chwilą kiedy Rada Najwyższa załatwi przedewszystkiem sprawę posiłków, wówczas nic nie przeszkodzi przejść do rozstrzygnięcia sprawy zasadniczej — podziału Górnego Śląska.

Następnie „Temps" przytacza artykuł „Daily Chronicle", zawierający streszczenie zdań kół politycznych i dyplomatycznych londyńskich: „Gdyby rozstrzygniecie sprawy Górnośląskiej nie było takie, pisze „Daily Chronicle", któreby obie strony musiały uznać za sprawiedliwe, wówczas przypuszczać można, iż decyzja taka będzie pogwałcona przez tę stronę, która się będzie czuła na siłach. Nie uznanie uzasadnionych praw polskich czy niemieckich spowoduje, iż od tej chwili żadna ze stron zainteresowanych nie będzie już miała zaufania ani do Rady Najwyższej ani do Ligi Narodów, a wtedy którakolwiek ze stron z chwilą kiedy poczuje się dość silna ucieknie się jeszcze raz do rozstrzygnięcia zatargu przy pomocy broni. W ten sposób Europa znajdzie się ponownie w sytuacji z r. 1914-go".

AMERYKA — RADA NAJWYŻSZA.

Paryż, 8 sierpnia.

(E. E.). Ambasador amerykański w Paryżu Herrick odbył dłuższą konferencję z ambasadorem amerykańskim w Londynie. Generał Allen dowódca okupacyjnych wojsk amerykańskich przybywa do Paryża celem spotkania Harvey'a. Horvey odmawia wszelkich wywiadów przedstawicielom prasy. W sprawie udziału Ameryki w Radzie Najwyższej „Journal" pisze: „Harvey będzie miał wiele do powiedzenia na posiedzeniach Rady Najw. jest on bowiem wyrazicielem poglądów osobistych Hardinga. Harvey zajmuje w stosunku do prezydenta St. Zjednoczonych to samo stanowisko jakie zajmował w swoim czasie pułkownik House w stosunku do prezydenta Wilsona. Dlatego też Harvey zamiast Herricka wybrany został do uczestniczenia w Radzie Najwyższj. Harvey jest republikaninem postępowym i zdecydowanym przeciwnikiem Wilsonowskiego idealizmu. Utrzymują, że Harvey potrafi sformułować punkt widzenia Ameryki równie ściśle jak stanowczo".

Na Górnym Śląsku.

MEMORJAŁ DO RADY NAJWYŻSZEJ.

Bytom, 8 sierpnia.

(PAT.). W niedzielę, dnia 7-go, odbyły się w całym powiecie Gliwickim i Zabrskim masowe wiece ludności polskiej, na których uchwalono jednogłośnie wysłać do Rady Najwyższej memorjał z żądaniem przyłączenia tych powiatów do Polski w myśl wyniku plebiscytu, który wykazał, że w powiecie Zabrskim na 18 gmin tylko 4 oświadczyły się za Niemcami, a reszta za Polską, a w powiecie Gliwickim 88 za Polską, a 15 za Niemcami. Zauważyć należy, że w powiecie Zabrskim wiece odbyły się w wszystkich gminach, w powiecie Gliwickim zaś wskutek teroru niemieckiego odbyć się mogły w 72 gminach. Rezolucje te noszą także podpisy i pieczęcie zarządów gmin.

MORDERSTWA NIEMIECKIE.

Bytom, 8 sierpnia.

(E. E.). W sobotę 30 lipca na idących do Lenicy polskich członków komisji Plebiscytowej napadło kilkunastu strosstruplerów. Jeden z Polaków, któremu udało się zbiedz, zeznał, że strosstruplerzy wszystkich zatrzymanych Polaków rozstrzelali, a trupy wrzucili do Odry. Zamordowano Palonka, kolejarza Kaluza, robotnika Cielatka, Chylę, oB-cylę, Bentyla.

PRZEŚLADOWANIE DUCHOWIEŃSTWA NA G. ŚLĄSKU.

Bytom, 8 sierpnia.

(E. E.). Sekcja teologiczna Śląskiego związku akademickiego wystosowała do komisji międzysojuszniczej w imieniu duchowieństwa polskiego na G. Śląsku memorjał, w którym podane są szczegółowe dane o prześladowaniu duchowieństwa polskiego w roku 1920 — 1921. Memorjał przytacza cały szereg nazwisk księży zamordowanych lub uprowadzonych przez Niemców.

POWRÓT MONSIGNORA OGNO.

Bytom, 8 sierpnia.

(E. E.). Monsignor Ogno powrócił na G. Śląsk ze swej wycieczki na Śląsk Dolny. Dzienniki polskie podkreślają, że monsignor nigdy nie zajmował się ludnością polską na Górnym Śląsku.

DYSLOKACJA WOJSK NIEMIECKICH NA ŚLĄSKU.

Bytom, 8 sierpnia.

(E. E.). Otrzymano tu dodatkowe wiadomości o dyslokacji wojsk niemieckch na Górnym Śląsku. Wzdłuż Odry Niemcy utworzyli t. zw. Oderschutz, dzielący się na oddziały w Krapkowicach, Koźlu i Raciborzu w sile 5 bataljonów. Dalej Niemcy utworzyli w pow. Raciborskim pułk majora Kujatta, należący do grupy południowej. Obok pułku Kujatta istnieją 3 kompanje t. zw. Jagdkommando, które trudnią się przewożeniem broni i urządzaniem wypadów na prawy brzeg Odry, zamieszkiwanej przez Polaków. Dnia 26 lipca nadeszły z Nyssy do Raciborza 44 armaty. W pow. Brudnickim stoją główne siły „Freikorps Hindenburg“, który posiada także baterje artylerji. Przez Prudnik przewożą transporty broni do Raciborza i Gliwic. Do Bytomia przybyły oddziały t. zw. Bezeitigungskommando, składające się z bawarczyków i saksończyków, uposażono w przyrządy trucicielskie. Oddziały te mają za zadanie usuwanie wybitniejszych Polaków.

OSTRZEŻENIE KOMISJI MIĘDZYSOJUSZN.

Bytom, 8 sierpnia.

(E. E.). Komisja międzysojusznicza ostrzega, że będzie pociągała do odpowiedzialności osoby, które znaczą domy mieszkańców jakiemiś tajemniczymi znakami. Jak wiadomo znaki takie umieszczają orgeschowcy na domach Polaków.

WOJSKA WŁOSKIE NA G. ŚLĄSK.

Bytom, 8 sierpnia.

(E. E.). „Volkswille“ donosi, że we Włoszech trzymane są w pogotowiu 3 bataljony piechoty i 1 oddział artylerji z dywizji z Padwy, które mają być sprowadzone na Śląsk. Gen. Marinis miał oświadczyć, że Włosi i Anglicy powinni mieć na Górnym Śląsku tyle wojska co Francuzi.

Telegramy.

Sytuacja w Gdańsku

ZAGADKOWE MILCZENIE SENATU GDAŃSKIEGO.

Gdańsk, 8 sierpnia.

(E. E.). Mimo urzędowego zaprzeczenia ze strony senatu w dalszym ciągu krążą uporczywe pogłoski, że dla stłumicnia spodziewanych rozruchów senat sprowodził znaczny kontyngens Reichswehry z Królewca i Malborga. Powszechne zdziwienie wywołuje fakt, że senat zaprzeczywszy poprzednio twierdzeniu, jakoby sprowadził niemiecką schutzpolizei, obecnie, kiedy ze strony partji lewicowych podnosi się tak częste oskarżenie o przywołaniu na pomoc niemieckiej reichswehry przeciwko robotnikom gdańskim — senat nie może, czy też nie umie zdobyć się na powtórne zaprzeczenie. Milczenie senatu oraz prasy prawicowej ma prawdopodobnie na celu nierozdmuchiwanie tej sprawy i odwrócenie od niej uwagi czynników zainteresowanych. Stwierdzić przytem należy, że na formalne żądanie jednego z posłów, aby senat złożył oświadczenie, że wszyscy żołnierze, znajdujący się obecnie pod bronią na obszarze wolnego miasta są obywatelami gdańskimi — senat odpowiedział milczeniem

W[...]lnego miasta Kłajpedy

ŻĄDANIE LUDNOŚCI.

Wilno, 8 sierpnia.

(PAT.). Donoszą z Kłajpedy: Rada miejska miasta Kłajpedy powzięła jednomyślnie następującą uchwałę: Zebranie Rady Miejskiej w Kłajpedzie pozwala sobie przedłożyć panu Nadkomisarzowi następującą rezolucję do zakomunikowania konferencji Ambasadorów:

„Większość ludności kłajpedzkiej pragnie utrzymać teren Kłajpedy jako samodzielną jednostkę państwową. Teren ten, znajdując się pod protektoratem francuskim, rozwinął się pomyślnie i ma najlepsze widoki na przyszłość. Oczekujemy, że konferencja przed wydaniem postanowienia o losie terenu kłajpedzkiego zechce wysłuchać jego przedstawicieli. Dlatego prosimy, aby pozwolono posłom miejskim wybrać swych przedstawicieli na konferencję“.

Stosunki polsko-litewskie

NA POGRANICZU LITEWSKO-WILEŃSKIEM.

Wilno, 8 sierpnia.

(P. A. T.). W nocy z 4 na 5 sierpnia banda żołnierzy litewskich napadła na leżące w pasie neutralnym miasteczko Gedrojcie i rozgrabiła mienie miejscowych Żydów. Podczas zamieszek zabito jednego Żyda, Faibisza, jedno dziecko, oraz raniono 4-ch Żydów.

Rugi anty-polskie na Łotwie

Ryga, 8 sierpnia.

(E. E.). Rząd łotewski dąży do usunięcia z Łotwy inteligencji i ziemiaństwa polskiego Szkolnictwo polskie na Łotwie ulega prześladowaniu ze strony władz łotewskich. Z 37 szkół polskich w Letgalji, tolerowanych nawet przez bolszewików pozostało obecnie tylko 8. Względem nauczycieli szkół polskich, rząd stosuje represje. Reformę rolną wyzyskuje rząd łotewski dla zredukowania do minimum polskiego stanu posiadania.

Nota łotewska do Rządu sowietów.

Ryga, 8 sierpnia.

P. A T. Jak już donosiliśmy, łotewski poseł w Moskwie wręczył Cziczerinowi notę, w której rząd łotewski protestuje przeciwko postępowaniu rządu sowieckiego i niedotrzymaniu traktatu pokojowego.

Rząd łotewski oskarża sowiety: 1) o rozstrzelanie w Jekaterynodarze b. posła łotewskiego na południu Rosji, Grünberga, w Piotrogrodzie — Karola Zilberta, oraz o aresztowanie wielu obywateli łotewskich; 2) o zatrzymanie obywateli łotewskich w czerwonej armji, co sprzeciwia się traktatowi; 3) o niezwolnienie przestępców politycznych; 4) o stawianie przeszkód przy reewakuacji majątku uchodźców — obywateli łotewskich i w powrocie tychże obywateli do kraju; 5) o narażanie rządu łotewskiego na wielkie straty z powodu nieoddania statków, będących własnością państwa; 6) o proponowanie przez rząd sowiecki oddania Łotwie 22.500 dziesięcin zamiast 100.000 dziesięcin przewidzianych Traktatem pokojowym, wreszcie 7) o prowadzenie agitacji przeciwko Łotwie.

6 sierpnia w Wilnie.

Wilno, 8 sierpnia.

(E. E.). Odbył się tutaj obchód rocznicy legjonowej. W sobotę wieczorem ze wszystkich dzielnic miasta wyruszyły pochody przed rezydencję gen. Żeligowskiego. Wygłoszono liczne przemówienia, przyczem wielotysięczny tłum wznosił okrzyki na cześć Polski, Naczelnika Państwa i generała Żeligowskiego. Do tłumu przemówił w nieobecności generała Żeligowskiego generał Konarzewski. W niedzielę rano odprawiona była msza polowa i odbyła się rewja wojsk. Wieczorem przedstawienie galowe i raut.

Stosunki niemiecko-amerykańskie

Waszyngton, 8 sierpnia.

(E. E.). Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów przewodniczący komisji, Porter, oświadczył, iż oddziały amerykańskie pozostaną w Niemczech do czasu ostatecznego uregulowania stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Rzeszą Niemiecką, co nastąpi prawdopodobnie mniej więcej za 3 miesiące.

Na bliskim wschodzie

GRECY O WZNOWIENIU OFENSYWY.

Konstantynopol, 7 sierpnia

P. A. T. (Havas). Według wiadomości, pochodzących z greckich źródeł, po 8-dniowej przerwie, która nastąpiła po pierwszej greckiej ofensywie w Anatolji, miała armja grecka podjąć na nowo ofensywę, w celu natychmiastowego obsadzenia Angory. Wszystkie intendentury i biura żywnościowe przeniesiono do Eski-Szechir, który jest punktem oparcia armji greckiej.

OŚWIADCZENIE GUNARISA.

Ateny, 8 sierpnia.

(PAT.). (Havas). Gunaris i minister wojny przybyli na torpedowcu do Pirreus. Gunaris oświadczył przedstawicielom prasy, iż jest zadowolony z wyniku ofensywy. Ofensywa będzie na nowo podjęta i prowadzona tak długo, aż zniknie opór nieprzyjacilski.

ŻĄDANIA GRECJI.

Londyn, 8 sierpnia.

P.A.T. (Havas). Wobec kwestji wschodniej, która ma być omawianą na konferencji Rady Najwyższej, zwłaszcza w związku z zagadnieniem grecko-tureckiem, przypuszczają, że Grecja nalegać będzie na całkowite wykonanie traktatu w Sevres i wysunie żądanie dodatkowe w związku z poniesionemi ostatnio ofiarami

W Rosji.

ANGLJA A GŁÓD W ROSJI.

Horsea, 8 sierpnia.

(E. E.). Dzienniki angielskie donoszą, że w ubiegły poniedziałek przybyła do Londynu delegacja rosyjskich związków zawodowych celem zwrócenia się do rządu angielskiego z prośbą o pomoc dla głodującej Rosji. Prasa twierdzi, że sprawę tę rozstrzygnie Rada Najwyższa. Inspirowany przez Lloyd George'a „Sunday Times“ podkreśla, że sprawa rosyjska jest kwestją niesłychanie donioślą dla całej Europy. Rada Najwyższa nie może ograniczać się jedynie do humanitarnej strony zagadnienia, lecz musi się zająć również jego stroną polityczną. Anglja jest znacznie więcej zainteresowana sprawą bolszewizmu, aniżeli jakiekolwiek inne mocarstwo.

AMERYKAŃSKA POMOC DLA ROSJI.

Ryga, 8 sierpnia.

(E. E.). Amerykańska Misja pomocy dla Rosji założyła swe składy żywnościowe w Rewlu i Rydze. Naczelny Dyrektor Amerykańskiej Misji Ratunkowej, Brown wyjechał w dniu 7-ym b. m. z Londynu do Rygi celem omówienia z przedstawicielami sowietów sprawy pomocy dla Rosji. Potwierdza się wiadomość, że Ameryka domaga się od rządu sowietów bezwzględnego przyjęcia wiadomych warunków, od których uzależnia swą pomoc Dodatkowo Ameryka będzie się domagała by środki żywnościowe były rozdzielone przedewszystkiem pomiędzy głodne dzieci.

„REFORMY“ SOWIECKIE.

Wiedeń, 8 sierpnia.

(PAT.). (Wied. B. K.). Iskrówka z Moskwy podaje zasady zamierzonych reform finansowych. Zamierzone jest wprowadzenie między innemi nowej taryfy kolejowej, pocztowej i telegraficznej, oraz bezpośredniego opodatkowania.

BOLSZEWICY O SYTUACJI GŁODOWEJ.

Berlin, 8 sierpnia.

(E. E.). Żona pisarza Maksyma Gorkiego, bawiąca w Berlinie, udzieliła współpracownikowi „Berliner Tageblatt“ wywiadu, w którym przedstawiła nędzę głodową w Rosji. W okolicach głodujących panuje w dalszym ciągu upał i posucha. Zboże na polach jest tak spalone, że chłopi wcale go nie zbierają. Gdzie chłopi zrzekają się żniw, najczęściej wybucha powstanie, tworzą się pochody głodujących, które posuwają się od wioski do wioski w poszukiwaniu żywności. Najczęściej wysyłani są naprzód dwaj lub trzej mieszkańcy wsi celem zbadania możliwości wyżywienia, za nimi postępuje cała wieś. Pochód, którego zapasy są bardzo nikłe, szybko popada w zupełną nędzę. Wszystkie zwierzęta, które ludność zabiera ze sobą, zabijane są w drodze. Wystarcza to jednak tylko na czas krótki, poczem zaczyna się śmierć powolna uczestników pochodu, z których najsłabsi pozostają w tyle i skazani są na niechybną śmierć głodową. Takich pochodów głodujących, które odbywają nieraz tysiące wiorst, są setki. Liczą one na początku około 200—300 osób, w końcu zaś liczba ta obniża się do 20—30. Początkowo pochody posuwały się przeważnie w kierunku wschodnim, obecnie zaś daje się odczuwać silny napór w kierunku południowym. Zarazy szerzą się wśród ludności głodującej z niesłychaną szybkością. W pierwszej połowie lipca biuro statystyczne komisarjatu Hygjeny stwierdziło 24 tysiące wypadków cholery, przyczem statystyka ta jest nie pełna. Żona Gorkiego zakończyła wywiad apelem, by Europa przyszła z pomocą Rosji sowieckiej.

REKWIZYCJE NA UKRAINIE.

Bukareszt, 8 sierpnia.

(P. A. T.). (Wied. B. K.). Rekwizycja żywności na Ukrainie, przeprowadzona przez sowiety przy pomocy żołnierzy czerwonych, wywołała opór wśród włościan. W czterech okręgach, w których działa kontrrewolucyjny komitet, przyszło do zbrojnego oporu przeciwko wojskom czerwonym.

CENY W PETERSBURGU.

Ryga, 8 sierpnia.

(PAT.). W ostatnich dniach cena funta chleba w Petersburgu wynosiła 4000 rubli, cena funta masła 22,000 rb., cukru — 20,000 rb. Cena ubrania męskiego — półtora do dwóch miljonów rubli. W sklepach zauważyć można dużo towarów łotewskich i polskich.

Prześladowania na Białorusi.

Wilno, 7 sierpnia.

(P. A. T.). Z Mińska donoszą: Rozkazem rewolucyjnej rady wojennej Nr. 40 ogłoszono na Białorusi stan wojenny. Od połowy lipca na terenie Białorusi wzmogły się aresztowania i prześladowania Polaków, szczególnie inteligencji, którą wywożą w głąb Rosji, jako zakładników.

Konferencja w sprawie rozbrojenia.

Paryż, 8 sierpnia.

(PAT.). (Havas). Havas dowiaduje się z miarodajnego źródła, że Lloyd George nie ma zamiaru reprezentować Anglji na konferencji w Waszyngtonie.

Rozbrojenie Bułgarji

Sofja, 7 sierpnia.

P. A. T. (Havas). Według agencji bułgarskiej na skutek kroków poczynionych przez międzysojuszniczą komisję wojskową szef sztabu bułgarskiego wypracował plan rozwiązania regularnej armji bułgarskiej oraz przeprowadzenia rekrutacji ochotników. Agencja dodaje, że koła bułgarskie obawiają się, iż cyfra 12.000 ochotników, którą uważają za konieczną dla ochrony granic i utrzymania porządku, nie będzie mogła być osiągnięta do dnia 1-go października b. r.

Wiadomości telegraficzne.

— Według „Gazety Gdańskiej“ wagon naładowany częściami maszyn i urządzeń gdańskiej fabryki broni, stanowiącemi na mocy uchwały Rady Ligi Narodów własność polską, wysłano dn. 6 b. m. do Berlina.

— W Królewcu powstała nowa organizacja zbliżona do „Orgeschu“ wojskowa pod nazwą „Wirtschafts Compagnie“.

— Według ogłoszenia urzędowego wysoki komisarz Ligi Narodów dla okręgu Kłajpedy gen. Petisne mianował prezydentem dyrektorjum Kłajpedzkiego radcę regencyjnego Steputata. Mianowanie to jakoby nie zadowolni większości mieszkańców obwodu Kłajpedzkiego.

— Marszałek Foch opracował plan przeszkodzenia przebudowywaniu przez Niemcy materjału aeronautycznego, mającego służyć do celów handlowych, na materjał wojenny, oraz utworzenia odpowiedniego organu kontrolującego.

— Na czele Nowego Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Moskiewskiej stanął Zinowjew. Z Polaków zasiada w niej Gliński. Prezydjum komitetu wykonawczego składa się z Zinowjewa, Bucharina, Radka, Beli Kuhna i 3 komunistów zagranicznych. Na czele sekretarjatu Międzynarodówki stoi Rakoczy, w sekretarjacie Międzynarodówki kobiecej zasiada Klara Zetkin.

— Nuncjusz papieski przy rządzie francuskim Ceretti złożył Millerandowi w Rambouillet listy uwierzytelniające. W mowie wygłoszonej przy tej sposobności Ceretti wyraził uznanie dla Milleranda, i jego poprzedników, którzy przygotowali podjęcie stosunków z Watykanem

— Włoska Izba Deputowanych zamknęła sesję, odraczając wznowienie prac na czas nieograniczony.

— Wybory do sejmu łotewskiego odbędą się w końcu listopada r. b.

— Po powrocie Massaryka, co nastąpić ma 11 sierpnia, dotychczasowy gabinet czeski poda się do dymisji. Byłemu ministrowi spraw wewnętrznych, Svohli, ma być powierzona misja utworzenia gabinetu parlamentarnego.

— Gabinet Rzeszy opracował szereg nowych projektów podatkowych, majątkowych, oraz pośrednich względnie projektów podwyższenia podatków już istniejących. Projekty zdążają do jaknajdalniejszego obciążenia majątków.

— „Morning Post“ donosi za „Hamburger Fremdenblatt“, że morderca hrabiego Tiszy — Csernik został aresztowany w niedzielę w Hamburgu.

Z praktyk żandarmerji.

Dn. 26 lipca b. r. do folwarku Miastkowo (z. łomżyńskiej) przybyło trzech żandarmów, którzy zwrócili się do miejscowego delegata z zapytaniem, co robotnikom rolnym opowiada na zebraniach funkcjonarjusz Związku — Boryszewski, czy nie namawia ich przypadkiem do strajku.

Na odchodnem wspaniałomyślnie polecili robotnikom, aby nie strajkowali, bo dziedzicowi nic złego nie zrobią, a sobie mogą zaszkodzić.

Pytamy, co ma znaczyć taka „przewidująca“ rada i odkąd to żandarmerja ma prawo mieszać się do kontrolowania wewnętrznych spraw Związku i przez kogo została do tego upoważnioną?

Emen.

Głosy czytelników.

Sztuczne kordony dla mierniczych.

Ministerjum Robót Publicznych wydaje mierniczym zezwolenie na wykonywanie zawodu jedynie na obszarze ziem, które wchodziły w obręb dawnego zaboru rosyjskiego. Tłomaczenie tego rozporządzenia ministerjalnego różnicą przepisów, obowiązujących tu i tam, nie wytrzymuje krytyki, bo przecież nauka o miernictwie jest jednakowa wszędzie, a przepisy... toć geometra przysięga na to, że będzie wykonywał swój fach, stosując się ściśle do wszelkich praw, przepisów i instrukcji, „Rzeczypospolitej Polskiej obowiązujących".

Pan minister rozporządzeniem swojem tamuje postęp w miernictwie, nie dając jednocześnie możności szukać mierniczym pracy w całej Rzeczypospolitej.

O roznosicieli pism.

Mieszkam w domu czteropiętrowym przy ulicy pierwszorzędnej. Mieszkań jest dziesięć. Każdy z lokatorów prenumeruje pismo. Obserwuję jak biedna roznosicielka wdrapywać się musi na wszystkie piętra dla wręczenia gazety. Zapytuję przeto: czy nie możnaby tego porządku uprościć? W tymże domu jest odźwierny, dyżurujący dzień cały bez przerwy. Byłoby więc proste aby roznosiciele na jego ręce składali dzienniki, któreby prenumeratorzy odbierali. Roznosiciele oszczędziliby czasu i — nóg, co stanowi lwią część ich kapitału.

W domach gdzie są odźwierni, a takich jest bardzo dużo, wprowadzenie proponowanego porządku nie powinno natrafiać na trudności.

J. Prosna.

Przeciw przywilejom podatkowym.

Szanowny Panie Redaktorze.

Izba skarbowa w Brześciu n./B., powołując się na rozporządzenie b. komisarza generalnego Ziem Wschodnich z d. 20 listopada 1919 r., zwalnia od podatku spadkowego spadki, składające się z gruntów w powiatach, przy przejściu tych gruntów do zstępnych. W ten sposób zostały ostatnio zwolnione od podatku spadkowego fortuny Szenszinych, Skirmunta - Ordy i inne.

Praktyka ta ma swoje źródło w przestarzałych normach rosyjskiej Ustawy o podatkach, faworyzującej ziemiaństwo na koszt Państwa. Ponieważ praktyka taka nie znajduje usprawiedliwienia w ustawach naszego państwa i wogóle nie ma sensu w demokratycznej rzeczypospolitej, a co najważniejsza w danym razie przyczynia duże straty naszemu ubogiemu skarbowi, uważam za wskazane zakomunikować o powyższem Panu Redaktorowi dla odpowiedniego wykorzystania tego materjału.

Z poważaniem

Józef Dworakowski.

Pińsk, 28 lipca 1921 r.

Skarga Polaków na Krymie.

Otrzymujemy list następujący:

Polscy obywatele, znajdujący się na Krymie, podają do wiadomości Rządu polskiego, że znajdują się w wyjątkowo ciężkiem położeniu materjalnem.

Wszelka zwłoka w wywiezieniu polskich obywateli do ojczyzny doprowadzi ich do męczarni głodowych i strasznej nędzy. Obecnie, nie mając możności wyżywienia siebie i swych rodzin, już od przeszło pół roku zdobywają środki żywności, sprzedając swoje rzeczy, odzież i wszystko, co ma jakąkolwiek wartość. Każdy dzień zwłoki w wyjeździe przynosi ciężkie, niepowetowane straty.

Józef Malanowski.

Jalta, 27 czerwca 1921 r.

Z prowincji.

Sosnowiec.

(Korespondencja własna).

Rewolucyjny poseł z N. P. R.

W dniu 1 sierpnia r. b. na placu dworcowym w Sosnowcu odbył się kilkutysięczny wiec, na który przybyli proletarjusze różnych przekonań politycznych, wezwani plakatem posła Pietrzyka, zatytułowanym „Ojczyzna w niebezpieczeństwie".

Staliśmy się świadkami rzeczy bardzo ciekawej i znamiennej. Poseł Pietrzyk rozerwał ramy, w których się zasklepia jego partja i stał się naraz rewolucyjnym trybunem proletarjatu. Zdawało się chwilami, że to nie poseł z łona Narodowej Partji Robotniczej, ale mówca rewolucyjny, któremu nie każdy komunista polski potrafiłby dorównać. To też i komuniści żadnego mówcy nie popchnęli na prowizoryczną kamienną mównicę.

Pan poseł Pietrzyk, w końcowem swojem przemówieniu, wezwał strajkujących do wytrwania w walce o prawa do bytu, podkreślając solidarność walczących się na każdem miejscu Związków.

My, którzy patrzyliśmy na podobne komedje w okresie zmagań i walk robotników z przemysłowcami, byliśmy świadkami, jak właśnie ci opatrznościowi „rewolucjoniści" ostatecznie zawsze szli ręka w rękę z reakcją, na którą rzucali kamieniami frazesów.

I dziś tembardziej stoimy w obliczu sprzeczności między słowami a czynami p.p. enpeerowców, dowodem tego jest chociażby piątkowa konferencja u inspektora pracy, na której „koledzy" posła Pietrzyka złożyli oświadczenie opozycyjne do stanowiska delegatów klasowych organizacji..

A więc wystąpienie p. Pietrzyka jest to zwyczajny koncert agitacyjny, mający na celu podważenie równowagi klasowych Związków zawodowych. I dzieje się to wtedy, kiedy fabryki zamknięte, kiedy bramy fabryczne i mieszkania panów dyrektorów otoczone są kordonem policji zbrojnej, które ma bronić robotnikom wejścia do fabryki, kiedy walka, złożona w ręce organizacji klasowych, przybiera charakter ostry i ma się stać decydującą.

Jak mamy rozumieć tę nagłą harmonję dążeń, będących w sprzeczności ze sobą organizacji zawodowych i politycznych. Jak mamy przyjąć rewolucyjne mowy posła Pietrzyka i kolegi Wieczorka, kiedy wiemy napewno, że pod tą banderą kryje się ugoda lub odstępstwo?!

Robotnicy zamkniętych fabryk metalurgicznych powinni nie dopuścić do siebie szturmu sztucznej rewolucyjności posłów Pietrzyków, ale skupieni żywiołowo koło wybranych ciał organizacji klasowej, powinni z całą rozwagą iść do czynu, który nakaże przemysłowcom kapitulację, lub też zgotuje im klęskę doraźną.

Wiec z inicjatywy N. P. R. przemienił się w ogólny wiec wyrzuconych na bruk robotników metalowych, na którym tow. Piątek i Rycker omawiali kwestje, dotyczące sytuacji metalowców.

Pogotowie policji i gorliwość komisarzy świadczy o zaniepokojeniu, jakie chwila obecna wywołała. Ale przemarsz oddziałów policyjnych z najeżonemi bagnetami i konnych patroli nie nastraszy głodnych i wynędzniałych proletarjuszy. Przeszłość nas uczy, że tego rodzaju wystąpienia stawały się powodem zaburzeń ulicznych i krwawych zajść.

Sosnowiec, d. 2 sierpnia 1921 r.

Tomaszów Mazowiecki.

(Korespondencja własna).

N. P. R. prześciga w gorliwości najskrajniejsze sługi reakcji.

Kilka dni zaledwie urzęduje w mieście naszem nowoobrany Magistrat z ramienia N. P. R., a jednak zdążył już ukazać prawdziwe swoje oblicze — Judasza, zdradzającego z niesłychaną brutalnością i cynizmem najelementarniejsze interesy klasy robotniczej.

Niech fakty bez komentarzy wydadzą świadectwo tym nowym kacykom reakcji.

Urzędnicy miejscy, rozgoryczeni nieustępliwością N. P. R-owskiego Magistratu, ogłaszają strajk ekonomiczny.

W odpowiedzi Magistrat rozsyła wszystkim strajkującym list następującej treści:

Tomaszów, d. 25 lipca 1921 r.

Zawiadomienie.

„Opuszczenie przez Pana służby w godzinach urzędowych, bez żadnej uzasadnionej przyczyny, uważa Magistrat jako pogwałcenie i lekceważenie obowiązków służbowych, ze szkodą dla miasta. Wobec tego wzywa Pana do bezzwłocznego objęcia swego urzędowania z tem, że w razie nieuczynienia zadość obecnemu wezwaniu **w przeciągu 24-ch godzin** (podkreślone w tekście) uważać będzie, że nastąpiło rozwiązanie stosunku służbowego z winy Pana i zarządzi skreślenie Pana z listy pracowników Magistratu.

za Magistrat

Lechowicz".

Z inicjatywy frakcji radnych P. P. S. zbiera się Rada miejska, by zaprotestować przeciwko tej dzikiej represji w stosunku do strajkujących urzędników, co mogłoby sprowokować miejscowych fabrykantów do zastosowania podobnych represji przeciwko strajkującym robotnikom przemysłu włókniczego.

Ale enpeerowsko - chadecka Rada miejska odrzuca protest radnych socjalistycznych i uchwala wniosek enpeerowca, radnego Brzuchacza, treści następującej:

„Rada miejska akceptuje poprzednią uchwałę i wzywa pracowników do pracy, w przeciwnym razie zastosuje wydane zarządzenia". A więc wydalanie urzędników w ciągu 24 godzin.

Miarka się przebrała.

Burza wśród zebranych na sali robotników była odpowiedzią na uchwałę N. P. R-owców. Na głowy radnych padły twarde słowa: zdrajcy, hańba, precz z pachołkami reakcji, precz z lokajami kapitału...

Pieśń o katach, co „leją robotniczą krew" przypieczętowała to nowe świadectwo hańby ludzi, mieniących się obrońcamii klasy robotniczej.

Elli.

Dnia 30 lipca 1921 r.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. niniejszem wzywa towarzyszy do zwrócenia list i zebranych na nie pieniędzy na strajkujących robotników w Łodzi.

Dzielnica Nowe Bródno. Dziś o g. 4 m. 30 pp. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, w lokalu przy ul. Oknickiej Nr. 16.

Dzielnica Wola-Czyste Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, w lokalu przy ul. Wolskiej 44.

Koło Pelcowizna. Jutro o godz. 5 pp. w Hucie szklanej Pelcowizna odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków PPS.

Pocztowa org. P. P. S. W środę dn. 10 b. m g. 6 wiecz. w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie komitetu pocztowej org. PPS.; o godz. 7 wiecz. ogólne zebranie członków.

Dzielnica Jerozolima. We czwartek, dn. 11 b. m., o godz. 7 wiecz., odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Chłodnej nr. 41.

Tramwajowa org. PPS. We czwartek, dnia 11 b. m. o g. 6 w., w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie komitetu tramwajowej org. PPS., o godz. 7 wiecz. ogólne zebranie członków.

Kolejowa org. PPS. We czwartek, dn. 11 b. m. o godz. 6 w., odbędzie się posiedzenie komitetu kolejowej org. PPS., wspólnie z mężami zaufania, w lokalu ORK., Ale Jerozolimskie 56

O. K. R. Egzekutywa W. O. K. R. niniejszem komunikuje, iż posiedzenie OKR. w środę, dnia 10 b. m. nie odbędzie się, z powodu ferji letnich.

Komitet koljowy PPS. wzywa członków komitetu i mężów zaufania o przybycie koniecznie dnia 11 b. m. w czwartek, o godz. 6-j w. do lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 56.

Ruch zawodowy.

ROBOTNICY BUDOWLANI PRZECIWKO WYBRYKOM SWOICH PRZYWÓDCÓW.

W dniu 7 sierpnia odbyło się przy ul. Kopernika Nr. 41 zebranie murarzy i podmistrzów w obecności przedstawiciela Związku Zaw. Robotników i Robotnic Przemysłu Budowlanego w Polsce z siedzibą w Krakowie.

Na zebraniu powzięto następującą rezolucję:

„My murarze, potępiamy jaknajostrzej działalność **przywódców** ze Związku Budowlanego przy ulicy Siennej Nr. 18, którzy prowadzą destrukcyjną i szkodliwą działalność dla klasy robotniczej w przemyśle budowlanym.

2) Jednocześnie stwierdzamy, iż w chwili wzmożenia się reakcji i samowoli kapitalistów budowlanych i wobec zakusów ich do odebrania klasie pracującej tych zdobyczy, które klasa robotnicza sobie wywalczyła, uważamy, że najpilniejszem jest połączenie się z centralą krakowską, która skupia w swoich szeregach 11 tysięcy zorganizowanych towarzyszy. Zarazem stwierdzamy, iż dążyć będziemy do rychłego połączenia się wszystkich robotników i robotnic budowlanych w jeden potężny związek, który będzie kierowanym przez ludzi zdolnych do zrozumienia interesów ogółu towarzyszy".

STRAJK W PAŃSTWOWYM SZPITALU DLA UMYSŁOWO CHORYCH W TWORKACH.

Od dn. 2 sierpnia strajkują w Tworkach wszyscy pracownicy szpitala. Strajk ten nie wybuchł niespodziewanie. Od wielu miesięcy pracownicy szpitalni toczą ciężką walkę z Zarządem Szpitala i Ministerjum Zdrowia Publicznego, które snać uwzięło się, by ich wygłodzić. Dość wspomnieć, że dziś jeszcze, za ciężką i niebezpieczną nieraz pracę, otrzymują wykwalifikowani pracownicy, obarczeni liczną rodziną 11.600 mk. miesięcznie, zaś bezżenni pracownicy niewykwalifikowani 5.500 mk. miesięcznie! Pracownicy nieraz już stawiali żądania i podjęli nawet strajk demonstracyjny, wszystko to jednak pozostało bez rezultatu. Przeciwnie — przeniesiono Tworki (które są droższe niż Warszawa) do niższej kategorji płac i nie podwyższono płac pracowników, poczęto im drożej liczyć deputaty i węgiel. Mimo tego pracownicy Tworek okazali jaknajdalej idącą pojednawczość, by wykazać, że pojmują całą ważność swoich obowiązków i żądają tylko by umożliwiono im — utrzymanie się przy życiu. Gdy bowiem tow. poseł Dobrowolski wniósł w Sejmie w dn. 3 czerwca r. b. wniosek nagły, domagający się poprawy bytu dla pracowników w Tworkach, pracownicy przerwali natychmiast trwający wówczas strajk demonstracyjny i powrócili do pracy, czekając cierpliwie załatwienia tego wniosku przez Sejm. Upłynął cały miesiąc, ceny podskoczyły znów w górę — a Sejm suwerenny wniosku nie załatwił i wszystko pozostało po dawnemu.

Zrozpaczeni pracownicy zmuszeni do obrony samych siebie i rodzin swoich od śmierci głodowej, na nowo przystąpili do strajku. Tym razem nie jest to strajk demonstracyjny. Pracownicy zdecydowani są wytrwać do ostatniego. Jeżeli nie uda im się orzymać znośnych warunków życia, porzucą raczej niewdzięczny swój zawód i wezmą się do innej pracy, a nie wrócą znowu na głód i nędzę.

Cała odpowiedzialność za strajk, który zakłócił prawidłowy tok czynności zakładu w Tworkach, spada na Zarząd tego szpitala w osobie jego dyrektora, p. Łuniewskiego. Pracownicy nieraz udawali się do niego z prośbą o interwencję u miarodajnych władz, lecz dyrektor ten lekkomyślnie zbywał wszystkie te żądania, prowokując jakby umyślnie do zaostrzenia położenia. Podobnie i Ministerjum Zdrowia Publicznego, które sprawuje zwierzchni nadzór nad tym zakładem, nic nie uczyniło dla ulżenia ciężkiej doli pracowników, lecz bezczynnie spoglądało na rosnące śród nich wrzenie.

Obecnie dopiero, gdy strajk już wybuchł, wszystkie władze okazują zdumiewającą energję. Sprowadzono wojsko dla zastąpienia strajkujących robotników. Popisuje się i S. S. S., które pełni w Tworkach służbę pielęgniarską i czuje się tam, jak u siebie w domu. Spędzono też ze wszystkich stron policję pieszą i konną, która otacza szpital i pilnuje łamistrajków. Nadto sposobem zgoła wojennym zarządzono „ewakuację" szpitala, t. j. chorych przenosi się do Kocborowa na Pomorzu, gdzie jest podobny zakład.

Przebieg zatargu w Tworkach wskazuje dowodnie, że kuracja w tym zakładzie przydałaby się bardzo niejednemu dygnitarzowi z Ministerjum Zdrowia Publicznego. Wystarczy obliczyć koszty utrzymania wojska, policji i łamistrajków z S. S. S., sute kolacje wyprawiane dla nich ze skarbu państwa, koszty przewiezienia setek chorych do Kocborowa, a łatwo się przekonać, że owe „koszty wojenne" wielokrotnie przenoszą koszty skromnej poprawy bytu, której domagają się pracownicy, poddawani dotąd systematycznemu wygładzaniu. Ale Zarząd zakładu w Tworkach i Ministerjum Zdrowia Publicznego woli, jak widać, walczyć z „kramołą", zarządzać „ewakuację", mobilizować wojsko i policję, jednym słowem — prowadzić „wojnę warjacką".

FABRYKANCI PROWOKUJĄ ROBOTNIKÓW DO STRAJKU.

Sekretarjat Okręgowy Zw. Rob. przemysłu metalowego nadsyła nam następujący komunikat:

Przed miesiącem Okręgowy Sekretarjat Zw. Rob. Przem. Metal. w Polsce wysłał memorjał do p. p. fabrykantów i Polskiego Związku Przemysłowców Metal., żądając 50% dodatku do płac zarobkowych, z powodu nadmiernego wzrostu drożyzny. Fabrykanci przyznali 20% dodatku, na co robotnicy nie zgodzili się, gdyż drożyzna wzrosła trzykrotnie w stosunku do tego, co fabrykanci dają. Sekret. Okręg. zaproponował wspólną konferencję robotników z fabrykantami — fabrykanci nie dali żadnej odpowiedzi, dopiero, gdy Związek zwrócił się do Inspektora o interwencję, temu ostatniemu udało się skłonić p. p. fabrykantów do pertraktacji z robotnikami.

Na pertraktacjach przedstawiciele fabrykantów przyznali, iż faktycznie byli w błędzie, licząc na to, że produkty stanieją i dlatego przyznali 20% tylko na przeciąg dwóch miesięcy. Wobec tego proponują 10 dni przerwy, aby mogli w tym czasie zwołać zebranie i przedstawić to członkom, dając im możność ponownego rozpatrzenia postanowienia, przytem obiecali robotnikom, że wzrost drożyzny, jaki wykaże Główny Urząd Statystyczny, będzie wzięty pod uwagę i robotnicy prawdopodobnie otrzymają odpowiednią zapłatę.

Dn. 8 b. m. Polski Zw. Przem. Metal. przysłał list do Sekret. Okręgowego, zawiadamiając, iż 20% podwyżki przyznane 12 lipca r. b., nie ulega zmianie, jednocześnie p.p. fabrykanci piszą, że przemysł metalowy „nie jest w stanie znieść jakiegokolwiek nowego ciężaru".

Fabrykanci sami przyznają, że się omylili co do drożyzny, natomiast chcą, aby robotnicy sami dźwigali wszystkie ciężary. Robotnicy wykazali dużo zrozumienia i obywatelskości, ale jeżeli fabrykanci chcą ich sprowokować, to rezultaty, jakie z tego powodu wynikną obciążą fabrykantów, gdyż robotnicy dłużej nie mogą głodować i są zmuszeni, wskutek stanowiska Polskiego Zw. Przem. Metalowych, do samoobrony.

26,83 proc., wykazane przez Główny Urząd statystyczny, słusznie się robotnikom należy i fabrykanci powinni im to wypłacić.

„Nocna praca a policja".

Delegaci Rob. Przem. Spożywczego w okręgu, który należy do 10 komisarjatu w nocy z 5 na 6 sierpnia poszli do piekarń, aby kontrolować, czy w tych piekarniach istnieje nocna praca. Ale bramy były pozamykane, zaś stróże tych domów, w których znajdowały się piekarnie oświadczyli kategorycznie, iż piekarnia jest nieczynna. Delegaci Związku Rob. Przem. Spożywczego nie chcąc wszczynać awantur w nocy, aby siłą dostać się do piekarni i skonstatować fakt — udali się do Komisarjatu 10-go, aby Komisarjat wydelegował jednego policjanta z nimi, któryby był obecny przy zrobieniu protokułu. Dyżurny Komisarjatu odmówił. Jeden z delegatów tow. Boruszewski, Członek Głównego Zarządu, wyjął Ustawę Sejmową i pokazując ją zwrócił uwagę, że praca w nocy jest wzbroniona i pierwszym obowiązkiem policji jest przestrzegać prawo. Na to dyżurny odpowiedział w gburowaty sposób, że na żadnych Ustawach Sejmowych się nie zna i „proszę panów wynosić się za drzwi" Delegaci zwrócili się do posterunkowego Nr. 2101 aby z nimi udał się do piekarni, lecz ten również odpowiedział im, że na żadnych Ustawach Sejmowych nie zna się i znać się nie chce. Delegaci udali się sami do tej piekarni weszli siłą i skonstatowali, że praca w nocy była w pełnym biegu, a znużeni robotnicy w czasie przerwy porozkładali sienniki aby mogli odpocząć.

Działo się to w piekarni p. Wolskiego przy ul. Nowy Świat 47. W trakcie rewizji zjawia się policja 10 Komisarjatu i oświadcza: „przyszliście Panowie robić napad". Tow. Boruszewski mówi, że przedstawiciele Związku przybyli dla zrobienia protokułu i przesłania go do Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej. Policjanci, nie zwracając uwagi na nic, w grubowaty sposób zażądali, aby delegaci opuścili lokal. Delegaci natychmiast lokal opuścili, ale zabrali tych robotników, którzy byli przy pracy.

Tak władze policyjne przestrzegają prawa! Niedopuszczalną jest rzeczą, żeby właściciele piekarń nie przestrzegali ustawy Sejmowej o nocnej pracy i żeby w piekarniach urządzano legowisko. Żądamy by władze wydały rozporządzenie, żeby policja przestrzegała Ustawy i dopomagała do jej wykonania.

Zarząd Główny Rob. Przem. Spożywczego w Polsce.

Komisja Centralna Związków zawodowych w Polsce, zgodnie z § 18 regulaminu Rad zawodowych, zwołuje powtórnie konferencję Zarządów oddziałów Związków zawodowych dziś 9 sierpnia (wtorek), punktualnie o godz. 7 wiecz., do lokalu Związku metalowców, Leszno 53.

Ze Związku Metalowców, Leszno 53. Sekretarjat Okręgowy wzywa tow. Józefa Klamera, byłego pracownika fabryki „Minca" w Pułtusku, aby się zgłosił osobiście do tow. Rączki w sprawie osobistej ważnej.

Dziś o godz. 7 w. odbędzie się posiedzenie mężów zaufania i delegatów z fabryk metalowych w Warszawie. Sprawy b. ważne.

Związek Prac. Miejskich w Polsce (Al. Jerozolimskie 56). Dziś t. j. w dniu 9 sierpnia 1921 r. punktualnie o godz. 7 p. p. w lokalu Związku Al. Jerozol. 56 odbędzie się posiedzenie delegatów Wydziału V-go i XVII-go t. j. Szpitalnictwa i Dobroczynności Publicznej.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stanów Zjednoczonych (tranzakcje) 2020 — 2045, 1895; marki niemieckie (tranzakcje) 25,75 — 25,25.

Działalność wielkich pieców w pierwszem półroczu 1921 r. W pierwszem półroczu r. b. nasz ruch wielkopiecowy zaznaczył się dodatnio w porównaniu do minionych dwóch lat powojennych, chociaż produkcja surówki bardzo daleką jest jeszcze od przedwojennej. Zupełnie dokładnych liczb wyprodukowanej surówki jeszcze niema, przybliżone jednak cyfry wskazują ciągłą dążność ku lepszemu. W ubiegłem półroczu naogół pracowało 7 wielkich pieców, czyli o 2 więcej, niż w r. 1920. Ogólna produkcja wielkich pieców za 6 miesięcy r. b. wyniosła około 47 tys. ton, przy zużyciu koksu około 66,500 ton, co przeciętnie wynosi około 140 ton koksu na 100 ton otrzymanej surówki. W porównaniu z produkcją pierwszej połowy 1920 r., która wyniosła 23,180 ton, obecna produkcja wykazuje zwiększenie wyższe, niż o 100 proc., przenosi nawet całoroczną produkcję 1920 r., która dała 42.260 ton.

Na zwiększenie się produkcji surówki wpłynęły nieco lepsze warunki pracy wielkich pieców. Największa przeszkoda, która istniała w roku zeszłym, t. j. brak koksu, została w pierwszych miesiącach półrocza ubiegłego prawie zupełnie usunięta.

Targi wschodnie. Pierwsze „Targi Wschodnie“ we Lwowie odbędą się w czasie od 25 września do 5 października 1921 r. Celem ich jest zapoznanie interesantów z całokształtem wytwórczości polskiej, umożliwienie i ułatwienie wymiany towarów pomiędzy uprzemysłowionemi a rolniczemi dzielnicami Polski, oraz utorowanie drogi dla ekspansji polskiego przemysłu i handlu na rynki zagraniczne, a przedewszystkiem na Wschód.

Dalszem zamierzeniem „Targów Wschodnich“ jest skierowanie handlu zachodniej Europy ze Wschodem przez Polskę.

„Targi Wschodnie“ będą urządzane we Lwowie co roku w jesieni. Będą się one odbywały na Placu Powystawowym, na którym zostaną skoncentrowane wszystkie eksponaty.

SPROSTOWANIE.

W związku z zamieszczoną w Nr. 180 naszego pisma notatką p. t. „Strajk we Lwowie“, Referat Prasowy Gł. Kom. P. P. przesyła następujące sprostowanie:

Referat Prasowy Gł. Kom. P. P. podaje do wiadomości, że akcją przywrócenia pokoju wobec ekscesów strajkujących kelnerów kierowali urzędnicy dotychczas niezlikwidowanej Dyrekcji Policji, mając pod swoim rozkazem funkcjonarjuszów P. P., którzy wykonali dane sobie rozporządzenia. Po przeprowadzonych dochodzeniach podniesione przez niektóre pisma zarzuty okazały się jako bezpodstawne.

WYJAŚNIENIE.

Z powodu notatki p. n. „Na kresach“ zamieszczonej w „Robotniku“ z dnia 9 czerwca r. b. Nr. 151 pani Rudnicka nadesłała nam następujące wyjaśnienie:

Zatarg między p. Rudnicką a p. Jędrzejewskim powstał na tle niewywiązywania się tego ostatniego ze swych zobowiązań oraz z powodu zanieczyszczania zajmowanego budynku dworskiego, który miał być odrestaurowany i w części oddany rządcy.

Eksmisja p. Jędrzejewskiego nastąpiła na zasadzie wyroków sądowych z 1919, 1920 i 1921 r., spowodowanych niedotrzymaniem przez J. ugody.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 23°.8, najniższa 14°.9.

(Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna, miejscami opady (szczególnie na północy), chłodniej, silne wiatry z kierunków zachodnich.

Aprowizacja. We wtorek przyszłego tygodnia t. j. dn. 16 b. m. biura okręgowe wydadzą rządcom domów dla rozdania ludności karty żywnościowe za miesiąc czerwiec. Kart wydanych na miesiąc maj, pomimo wydania nowych, niszczyć nie należy. W bieżącym tygodniu biura okręgowe dla publiczności czynne nie będą.

Spółdzielnia nauczycielstwa szkół powszechnych zawiadamia swoich członków, że Wydział Zaopatrywania przydzielił Spółdzielni cukier kartkowy dla nauczycielstwa. Cukier będzie wydawany w sklepach na ul. Podwal 16 i Widok 16.

Handel mięsem. Wobec tego, że coraz częściej zjawiają się na targowiskach handlarze słoniną i wędlinami, wydobywanemi z ukrycia, komendant policji polecił kierownikom komisarjatów wydać zarządzenia, aby handel mięsem i wędlinami nie był prowadzony na targowiskach zarówno miejskich jak i prywatnych (bazarach) ze straganów, stołów, koszów i t. p. pod gołem niebem.

Szczepienie przeciwko czerwonce. Wobec coraz częściej pojawiających się wypadków czerwonki, Ministerjum Zdrowia Publicznego zawiadamia, że Centralne Biuro sprzedaży surowic i szczepionek przy państwowym Centralnym Zakładzie Epidemjologicznym w Warszawie, Langnerowska 2-b, posiada stale na składzie szczepionkę przeciwczerwonkową, zapobiegawczą oraz surowicę przeciwczerwonkową leczniczą. Wyżej wzmiankowaną szczepionkę i surowicę można nabywać w Państwowym Centralnym Zakładzie Epidemjologicznym, Langnerowska 2-b, codziennie od godziny 9 — 4 z wyjątkiem świąt i w aptekach: Wendego, Krakowskie Przedmieście 45, Tow. Akc. Fr. Karpiński, Elektoralna 35, Biertümpfla, Marszałkowska 136, Więckowskiego, Marszałkowska 110, Mutniańskiego, Nowy Świat 18. Należy żądać i we wszystkich innych aptekach.

Zapomoga doraźna dla nauczycieli. Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich otrzymał od nauczycielstwa duńskiego kwotę 210.000 (dwieście dziesięć tysięcy) marek polskich, jako ofiarę na zapomogi dla najbardziej potrzebujących nauczycieli, względnie wdów i sierot po nauczycielach. Suma ta podzielona zostanie na początku września r. b. przez specjalnie do tego powołaną komisję. Osoby, pragnące uzyskać zapomogę, bez względu na to, czy należą czy nie należą do naszego Związku, zechcą zgłosić do biura naszego (Bracka 18) przed dniem 1 września r. b. umotywowane żądanie.

Wszystkie pisma proszone są o przedrukowanie niniejszego.

Zepsute wagi. Warszawski Okręgowy Urząd Miar bardzo często stwierdza nadużycia i oszustwa, popełniane przez woźniców, rozwożących węgiel, a polegające na posiłkowaniu się rozmyślnie sfałszowanemi wagami, na których woźnice ci odważają poszczególne kosze węgla.

Oszustwo polega najczęściej na tem, że żelazne wieszaki z panewkami, zawieszone na belce górnej wagi dziesiętnej, które winny być oparte w wagach rzetelnych na nożach, w tej belce umocowanych, zostają przez woźnicę rozmyślnie z tych noży usunięte i oparte bądź na sztyftach, bądź na belce samej. Wskutek tego waga staje się bardzo nierzetelna, różnica w wadze na jednym stufuntowym koszu dochodzi do 40 funtów. W niesfałszowanej wadze noże, umieszczone w belce, winny mieć obok siebie wysokie sztyfty, któreby uniemożliwiały podobne zsunięcie. Podając powyższe do wiadomości zainteresowanych, uprasza się, w razie dostrzeżenia oszustwa, o wzywanie policji do spisywania protokółów.

Projekt podatku. W celu ustalenia na przyszłość podstaw do poboru podatku od koni, opracował Magistrat projekt przepisów o poborze tego podatku dla przedstawienia go Radzie Miejskiej. Od koni, utrzymywanych przez osoby, trudniące się przemysłem przewozowym i rolnym, podatek wynosi 1000 mk. od konia. Od wszystkich innych koni, utrzymywanych przez osoby prywatne — po 500 mk. od konia.

Centralny wydział rachunkowy. Magistrat postanowił od nowego okresu budżetowego ustanowić przy wydziale finansowym centralny dział rachuby, w którym będzie scentralizowana wszelka rachunkowość zarządu miasta i jego licznych instytucji. Utworzenie centrali rachuby spowodowane zostało ze względu na doniosłe znaczenie rachunkowości w administracji gminy i na obszerny zakres jej działalności. Centrala będzie jednocześnie roztaczała kontrolę techniczną nad wszystkiemi rachunkami wydziałów, przyczem w rachunkowości będzie ustanowiony system podwójnej buchalterji.

Lista uczestników obrotu czekowego Pocztowej Kasy Oszczędności wyszła z druku, zawiera ona 228 stron petitu. Jest to spis nazwisk osób prywatnych i firm, które do dnia 31 stycznia b. r. przystąpiły do obrotu czekowego P. K. O. Przy zamierzonym przez Dyrekcję P. K. O. wprowadzeniu czystych blankietów nadawczych w każdym urzędzie pocztowym, spis ten odda ogromne usługi tym, którzy pragną przesłać pieniądze uczestnikom obrotu czekowego. Cena egzemplarza mk. 100. Do nabycia w Pocztowej Kasie Oszczędności, Warszawa, pl. Napoleona 8.

Wiec w sprawie Wilna. Dziś dnia 9 b. m. o godz. 8-ej wieczorem w Sali posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się Wiec w sprawie Wilna urządzony przez Delegację Wileńską, w skład której wchodzi Związek Obrony Woli Ludności należenia do Polski i Zarząd Ligi Robotniczej.

Karty wstępu otrzymać można w Radzie Miejskiej (Ratusz), w Komitecie Pomocy dla Wilna i przy wejściu.

Zjazd Łomżan. Z inicjatywy akademickiego „Koła Łomżan“ w Warszawie odbędzie się Zjazd Koleżeński abiturjentów (tek) polskich szkół średnich w Łomży z lat 1908 — 1914 oraz ich kolegów (ek) z klas 5, 6, 7. Zjazd odbędzie się w Łomży w dn. 13, 14 i 15 sierpnia r. b. Niniejszym proszeni są o przybycie na Zjazd wszyscy nauczyciele i koledzy (anki) z wyżej wymienionych lat i klas, którzy z różnych przyczyn nie otrzymali dotychczas formalnych zaproszeń. Wszelkich informacji udziela kol. Jan Czochański w Łomży, ul. Dworna Nr. 24.

Służba cywilna dla b. podoficerów zawodowych i b. majstrów wojskowych. Biuro Prasowe M. S. Wojsk. komunikuje:

Na posiedzeniu w dn. 17 stycznia 1921 r. Rada Ministrów powzięła uchwałę, wzywającą Ministerja cywilne, aby przy obsadzaniu posad w pewnych kategorjach czynności przy równych kwalifikacjach kandydatów, dawały zasadnicze pierwszeństwo byłym podoficerom zawodowym oraz byłym majstrom wojskowym.

Przy składaniu podania o posadę należy załączyć poświadczenie służby wojskowej. Podanie i załączniki wolne są od opłat stemplowych.

W wypadku odrzucenia prośby — wbrew powyższym postanowieniom — należy wnieść zażalenie do Ministra, któremu dany urząd podlega.

Poświadczenie służby traci swą ważność w razie wyroku sądowego, z którym łączy się utrata praw do zajmowania urzędów państwowych i publicznych oraz po przekroczeniu 50-ego roku życia, jeżeli interesowany przedtem z przysługujących mu praw nie skorzystał.

W myśl rozkazu p. Ministra Spraw Wojskowych do otrzymania poświadczenia służby mają prawo wszyscy podoficerowie zawodowi i majstrzy wojskowi po ukończeniu 12-letniej służby czynnej— z wyjątkiem tych, którzy zostali usunięci z wojska na podstawie art. 6 rozp. R. O. P. z dn. 6 sierpnia 1920 r. o podoficerach zawodowych, względnie art. 9 rozp. R. O. P. z dnia 6 sierpnia 1920 r. o majstrach wojskowych.

Podoficerom zawodowym i majstrom wojskowym, którzy pragną wcześniej podjąć starania o uzyskanie posady, uprawnieni D-cy mogą w wyjątkowych wypadkach wystawiać na rok przed upływem ustawowo określonego czesu obowiązkowej służby, tymczasowe poświadczenie za ubiegły czas służby w wojsku.

Wykup telefonów. Sieć telefoniczna miejska w Równem, należąca do pryw. tow. angiel., przyjęta została na rzecz państwa przy zabezpieczeniu interesów koncesjonarjuszów.

Zarekwirowanie poczty. Mieszkańcy Pacanowa zwrócili się ze skargą do władz centralnych, że po trzech latach zabiegów nareszcie uzyskali uruchomienie urzędu pocztowego, który rozpoczął funkcjonowanie od maja r. b. Z braku w Pacanowie lokalu na potrzeby gminy, zarząd gminy zarekwirował lokal poczty na swe potrzeby, wskutek czego poczta znowu jest nieczynna.

WYPADKI.

Wyszła z domu 3 sierpnia dziewczynka 11 lat blondynka jasna, warga uszkodzona, ubrana w pantofle żółte płócienne, czarny fartuch z gołą głową. Wiadomość. Nowogrodzka 28 m. 4. Nazwisko: Luks Irena.

Zuchwały rabunek. Nocy wczorajszej do mieszkania właścicielki willi „Odpoczynek“ w Skolimowie, Stanisławy Rozentertowej, wtargnęło kilku rabusiów, którzy podczas jej snu zaczęli rabować różne rzeczy. Gdy właścicielka willi obudziła się, rabusie wyrzucili ją oknem z wysokości II piętra, poczem z częścią łupu uciekli. Rozentertowa potłukła się ogólnie i złamała prawą nogę. Stan poszwankowanej bardzo ciężki. Na miejsce wypadku wyjechali z komendy policji pow. warszawskiego z Warszawy wywiadowcy z psami policyjnemi.

Groźny pożar. Dn. 7 b. m. w południe we wsi Powsinie gm. Wilanowie wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego Józefy Storczykowej. Z powodu silnej wichury ogień przenosił się z szaloną szybkością na sąsiednie zabudowania. Tym sposobem oprócz Stolarczykowej spaliły się domy mieszkalne i zabudowania gospodarskie należące do następujących włościan: Franciszka Wolaka, Antoniego Kucharskiego, Marjanny Czubek, Jana Wolaka, Wojciecha Malczyka, Walentego Sobocińskiego i Józefa Konopasa. Straty wielkie.

Topielec. W pobliżu wsi Żerania gm. Brudno wyłowiono z Wisły zwłoki topielca około lat 35. Rysopis: blondyn, wzrost średni, wąsy duże. Ubrany w mundur szary, wojskowy, spodnie cywilne czarne w paski, bielizna wojskowa. Przy topielcu żadnych dowodów nie znaleziono.

Przy pracy. W zakładzie tokarskim przy ul. Grzybowskiej 43, ślusarz, 49-letni Edward Kuczkowski w czasie pracy odniósł rany szarpane lewego ramienia. Pomocy udzieliło K. Pogotowie.

Nagły zgon. W podwórzu fabryki p. f. „B. Hantke“ przy ul. Srebrnej nr. 9 zmarł nagle robotnik tej fabryki, Piotr Bąk, lat 60. (Grójecka nr. 19).

Wypadek samochodowy. Na Tamce przed domem nr 23 samochód wojskowy osobowy zawadził skrzydłem, stojącego przy wózku z węglem syna tragarza, 11-letniego Icka Cukrowicza (Świętojerska 34), który został zraniony w głowę i plecy. Chłopca nieprzytomnego przewiozło Pogotowie do Szpitala dziecinnego przy ul. Kopernika. Samochód umknął.

Zamach samobójczy. Antoni Słupecki (Nowomiejska nr 5) po sprzeczce z żoną, będąc w stanie nietrzeźwym, napił się w celu samobójczym jodyny. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala św. Ducha.

Podczas aresztowania. Na ul. Żelaznej przed kino „Bajka“ posterunkowy 7 komisarjatu, Kazimierz Żelaszkiewicz, rozbrajając Kazimierza Czajkowskiego szofera (Wronia 34), który napadł na wywiadowcę I komisarjatu kolejowego Leona Hendla, został ugryziony w dolną wargę. Ranionego opatrzył lekarz Pogotowia.

Kradzieże. 1.000 dolarów oraz spodnie i marynarkę skradziono przybyłej z Ameryki Zuzannie Filipowiczowej na etapie dla emigrantów na Powązkach.

— Przez balkon I piętra dostali się złodzieje do mieszkania inż. Mieczysława Markiewicza przy ul. Polnej nr. 64 i skradli ubrania i obuwie damskie i męskie ogólnej wartości 850.000 mk

— Z mieszkania Rozalji Miłoszewskiej przy ul. Julianowskiej 4, w Targówku skradziono ubrania, bieliznę i biżuterję na ogólną sumę 400,000 m.k.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski. Dziś „Bohater i żołnierz“.

Teatr Mały. Dziś „Medor“.

Teatr Nowości (w teatrze Letnim w Ogrodzie Saskim). Dzisiaj i jutro „Polska krew“. Będą to dwa ostatnie przedstawienia tej świetnej operetki.

Teatr Dramatyczny dziś i jutro „Nad Przepaścią“.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S